

Pomysłowych obrad!

Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR w Kielcach

4 bm. w Kielcach obradować będzie Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Dokona ona oceny działalności wojewódzkiej organizacji w latach 1984-1986, przyjmie zadania na kolejną kadencję oraz dokona wyboru wojewódzkich władz partyjnych.

Przed konferencją przeprowadziliśmy szereg rozmów z działaczami partyjnymi, pragnąc tą drogą zapoznać czytelników z przemianami i dokonaniem minionych lat, a także sugestiami do przyszłej pracy.

Materiały na te tematy zamieszczamy na str. 4-5.

„Wesele” — gwoździem programu

Teatr Powszechny u progu sezonu

Prywatna anketa przeprowadzona wśród znajomych z Radomia i Kielc pozwala mieć nadzieję, iż dla

większości mieszkańców obu miast słowo teatr w równym stopniu kojarzy się ze sztuką, co i z ... budową. Na wielu nadarach poświęconych kulturze kwestie inwestycji i związanych z nimi kłopotów zdominowały już nieraz merytoryczne problemy funkcjonowania placówek upowszechniania sztuki. Podczas spotkania dyrekcji Teatru Powszechnego im. Jana Kochanowskiego w Radomiu z

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

We wtorek ruszy automatyczna centrala międzymiastowa w Kielcach

We wtorek, 7 października, na trzy miesiące przed planowanym terminem, oddana zostanie do eksploatacji automatyczna centrala międzymiastowa w Kielcach. Jest to jedna z najpoważniejszych inwestycji telekomunikacyjnych w naszym województwie, umożliwiająca abonentom Kielc, Starachowic i Skarżyska, a w późniejszym okresie również mieszkańcom Jędrzejowa i Ostrowca — dostęp do automatycznej sieci telefonicznej w ruchu krajowym i zagranicznym. ACMM w poważnym stopniu odciąża pracę istniejącej ręcznej centrali międzymiastowej, która — równoległe z automatyczną — nadal będzie funkcjonować.

Kielecka ACMM jest jednym z elementów tworzonego w

DOKOŃCZENIE NA STR. 15

Wybrał życie wśród dzikich

TOKIO PAP. Szwajcar Bruno Manser, jest jednym z tych, którzy polubili życie w dżungli i ani myśla wracać do cywilizacji. Na początku 1984 r. udał się wraz z ekspedycją naukową do Malezji i osiadł wśród plemienia Penanów, zamieszkujących Borneo. Jego wiza wygasa 31 grudnia 1984 r., ale uczestnicy nie na to nie mogą poradzić. Penanowie nie dopuszczają ich do Brunona. Ostał na Borneo zjawiał się jego młodszy brat Peter, ale jego starania, by skłonić Brunona do powrotu, również nie przyniosły rezultatu.

Moda na chłodniejsze dni



CAF — Andrzej Rybczyński

Via Góry Świętokrzyskie

Iuż wkrótce polska satelitarna radiokomunikacja morską

Od czasu odkrycia i zastosowania w łączności fal elektromagnetycznych dalekosiędna radiokomunikacja morską opierała się głównie na różnych podzakresach fal krótkich. Ale jest to łączność coraz bardziej zawodna, co ma swoje źródło zarówno we własnościach propagacyjnych tych fal, jak i coraz większym „tłoku” w eterze. Jak wynika z opublikowa-

nych danych Międzyrządowej Organizacji Doradczej ds. Zegluga (IMCO), w najbliższych latach kraje posiadające duże floty handlowe będą miały coraz większe kłopoty z tradycyjnym nawiązywaniem łączności ze swoimi statkami. Już dziś armatorzy notują nawet 36-godzinne opóźnienia w nawiązaniu łączności telegraficznej, a w 60 proc. przypadków jakość łączności te-

lefonicznej z kapitanem statku na morzu jest niezadowalająca. Światowi armatorzy, w tym także polscy, eksploatujący coraz nowocześniejsze statki, głoszą postulat wprowadzenia niezawodnej i całodobowej łączności, która jest jedynym i podstawowym warunkiem ekonomicznego i sprawnego kierowania flotą. A w tym...

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Kielce

gcho dnia

Kielce
Piątek — sobota —
niedziela
1986-10-03-05
Nr 193 (3452) Rok XVI
CENA 12 ZŁ
PL ISSN 0137-902X
Nr indeksu 35008

„Gaudeamus” w uczelniach kraju

- W. Jaruzelski w Akademii Nauk Społecznych
- Inauguracja roku w radomskiej WSI

W wielu uczelniach kraju trwają już normalne zajęcia dydaktyczne; kolejne szkoły wyższe zainaugurowały 2 bm. nowy rok akademicki. W uroczystościach tych uczestniczyli przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych. Liczna grupa pracowników akademickich uhonorowana została odznaczeniami państwowymi i nagrodami ministrów nadzorujących szkoły wyższe.

W trzeci rok działalności wkroczyła Akademia Nauk Społecznych PZPR. Nowy kształt organizacyjny uczelni, której poprzedniczką były Wyższa Szkoła Nauk Społecznych oraz Instytut Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu zapewnił jednność badań i kształcenia, pełniejsze wykorzystanie potencjału, zaplecza teoretycznego partii — zwiększył siłę oddziaływa-

nia na cały obszar nauk społecznych i humanistycznych w Polsce.

W uroczystości inauguracyjnej w ANS uczestniczył wraz z jej pracownikami i studentami, I sekretarz KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski.

Nowy dzieł w dziejach uczelni, jako samodzielnej placówki naukowo-dydaktycznej.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Sesja kieleckiej WRN

Społeczne — NIE łamaniu prawa

Na kolejnej sesji obradowała wczoraj Wojewódzka Rada Narodowa w Kielcach. Na posiedzenie przybyli: członek Rady Państwa, przewodniczący Komisji Odnaczeń Państwowych, Władysław Jonkisz, minister sprawiedliwości, Lech Domeracki i z-ca prokuratora generalnego PRL, Hipolit Starszak. Obecni byli również przedstawiciele wojewódzkich władz politycznych i administracyjnych z I sekretarzem KW PZPR w Kielcach, Jarosławem Motyką oraz posłowie, przedstawiciele związków zawodowych, samorządów, WUSW, prokuratury, sądu, organizacji społecznych i młodzieżowych. Radni ocenili realizację uchwały WRN z 1983 r. w sprawie poprawy bezpieczeń-

stwa publicznego, ochrony p. pożarowej oraz stanu sanitarno-porządkowego miast i wsi.

W dyskusji podkreślono, że mimo działań podjętych przez organa ścigania, prokuratury, sądu, kolegów ds. wykroczeń i organizacji społecznych nie udało się zdecydowanie zahamować wzrostu przestępczości. W dalszym ciągu alarmujące są zjawiska alkoholizmu, narkomanii, niegospodarności, marnotrawstwa, przypadki rozbójów i kradzieży mienia. W przyjętej uchwale w sprawie umocnienia zdrowia moralnego społeczeństwa oraz poprawy bezpieczeństwa, porządku publicznego i ochrony mienia przewiduje się wzmocnienie przeciwdziałania tym plągom społecznym. Szczególne zadania w tym zakresie powierzono m.in. jednostkom administracji państwowej, instytucjom oświatowym i organizacjom społecznym.

W programie na lata 1986-1990 planuje się m.in. otoczenie zwiększoną opieką świetlic i klubów, odnowienie i uruchomienie miasteczka ruchu drogowego w Kielcach, zapewnienie każdej szkole nauczyciela zaznajomionego z objawami uzależnienia od alkoholizmu i narkotyków oraz powołanie w Kielcach tygodniowego ośrodka szkolno-wychowawczego dla młodzieży z zaburzeniami w zachowaniu. Podkreślono,

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Sesja kieleckiej WRN

DOKONCZENIE ZE STR. 1
że w walce z przejawami zła potrzebna jest pomoc wszystkich mieszkańców Kielce-
czyzny.

W drugiej części obrad, ra-
ni w tajnym głosowaniu wy-
brali ławników Sądu Wojew-
ódzkiego, Sądu Pracy i
członków Kolegium ds. Wy-
kroczeń przy wojewodzie kie-
leckim oraz 11 przewodniczą-
cych terenowych kolegiów ds.
wykroczeń.

Prezydium WRN podzięko-
wało dotychczasowym ławni-
kom za ich społeczną pracę
na rzecz umacniania prawo-
rządności. WRN podjęła rów-
nież uchwały dotyczące m.in.
zmian w budżecie wojewódz-
twa i lokalizacji inwestycji
przedsiębiorstw. Obrady pro-
wadził przewodniczący WRN,
Ryszard Zbróg. (kazi)

W przerwie sesji poprosiliśmy
o rozmowę ministra sprawiedli-
wości Lecha Domagackiego.

Panie ministrze, w lipcu
minął rok od wejścia w życie
ustawy z 10 maja 1985 rok o
szczególnej odpowiedzialności
karnej oraz zmianie niektórych
przepisów prawa karnego i
prawa o wykroczeniach. Jak
są efekty stosowania tej usta-
wy?

— Ustawa została wprowadzo-
na w czasie, kiedy statystyki od-
notowały największy w historii
powojennej wzrost zagrożenia
przestępczością. W końcu 1979
roku stwierdzono 320 tys., a w
1985 aż 540 tys. przestępstw.
Stąd ważnym zadaniem władz

oraz instytucji odpowiedzialnych
za bezpieczeństwo i porządek
publiczny było przeciwdziałanie
narastającej fali łamania pra-
wa. Zaostrzenie sankcji kar-
nych i zasad postępowania pro-
cesowego przyjęto jako jeden
ze sposobów eliminowania prze-
stępstwa.

W pierwszym półroczu br. za-
notowaliśmy spadek stwierdzo-
nych przestępstw o ponad 7
proc. Nie znaczy to, że we
wszystkich regionach kraju po-
pełniono ich jednakowo mniej.
Także w niektórych rodzajach
przestępstw, takich jak napady,
pobicie, rozboje, kradzieże z
włamaniem — statystyka przy-
padków pozostała bez zmian.
Ogólnie jednak przestępczość
zmalała.

Trudno dziś powiedzieć wprost,
że jest to konsekwencja usta-
wy, ale w moim przekonaniu
jest ona jednym z istotnych
czynników zachwiania i reduk-
cji przestępczości w kraju.

— Kara jako element regulacji
naruszeń prawa, swoją do-
legliwością dla sprawcy ma spo-
wodować zaniechanie przez
niego powrotu do przestępstwa
i odstraszyć innych od zakaza-
nego prawem zachowania. Ale
surowe kary czasem nie odno-
szą skutku.

— Oczywiście, gdyby stałe
zwiększać kary, ludzie z czasem
by się przyzwyczaili. Ale przestę-
pca nieprzypadkowy — zawo-
dowiec kalkuluje czy mu się czy-
nie opłaca. Dla niego wysoka kara
będzie więc elementem po-
wstrzymującym przed dokonaniem
kolejnego skoku. Posługuje się
przykładem bimbrownictwa. Wy-
sokie grzywny spowodowały,
że po prostu nie opłaca się już
wyrabiać spirytusu „na le-
wo”. W niektórych przypadkach
„kosztuje” to znacznie więcej
niż roczny dochód z gospodar-
stwa.

I druga sprawa. Wynikające
z ustawy wysokie zagrożenie
karą czynu przestępczego po-
winno iść w parze z orzecznict-
wem. Przestępca musi brać
pod uwagę nie tylko wysokość
sankcji, ale być przekonany,
że naruszenie prawa zostanie
mu z całą pewnością dowie-
dzone i będzie skazany. A to
zależy nie tylko od sprawnego
działania organów ścigania,
prokuratury i sądu ale również
od społeczeństwa.

— Dziękuję za rozmowę.

K. SKUP

Wczoraj w kraju

● Do Sejmu wpłynął projekt
NPSG na lata 1986—90. Tym
samym prace nad tym planem
wkroczyli już w decydującą
fazę.

● Premier Zbigniew Messner
przyjął federalnego ministra
rolnictwa i wyżywienia, wice-
premiera CSRS Mirosława To-
mana.

● Zadania związane z reali-
zacją programu X Zjazdu
PZPR były przedmiotem na-
rady w KC PZPR z udziałem
przedstawicieli kilkudziesięciu
organizacji i stowarzyszeń spo-
łecznych o największym zasię-
gu oddziaływania.

● O stosowaniu w praktyce
systemu zachęt materialnych za
oszczędność surowców, mate-
rialiów paliw i energii dysku-
towano w Warszawie na na-
radzie, w której uczestniczyło
ok. 80 przedsiębiorstw repre-
zentujących podstawowe bran-
że i gałęzie przemysłu.

● Zainaugurowany został rok
szkolenia w ZSL i SD. W uro-
czystościach inauguracyjnych
wzięli udział: w Rzeszowie Ro-
man Malinowski, a w Warsza-
wie Tadeusz W. Młynęzak.

● Goszczący w Polsce minis-
ter obrony narodowej Rumu-
ni, gen. płk Vasile Milea odwiedził
Śląski Okręg Wojskowy.

● W Warszawie odbyły się
posiedzenia: Rady Międzynaro-
dowego Banku Współpracy
Gospodarczej oraz Rady Mię-
dzynarodowego Banku Inwe-
stycyjnego. Uczestniczyli dele-
gacje z krajów socjalistycz-
nych. Przewodniczący delegacji
zostali przyjęci przez premiera

Inauguracja roku akademickiego w kulturze

Gwiazdy studenckiej sceny w Kielcach

Rozpoczął się nowy rok a-
kademicki, ale do pierw-
szej sesji jeszcze daleko
i w związku z tym zupełnie
spokojnie można rozpocząć ko-
lejny etap nauki od bliźszego
zapoznania się ze „zjawiskiem”,
zwanym powszechnie kulturą
studencką. Sprawa szczegó-
lnie istotna dla tych, którzy do-
piero studia rozpoczynają i co
najmniej przez pięć lat będą
w tym środowisku tkwili. Za-
nim więc oni coś zaproponują
Akademickie Biuro Kultury i
Sztuki „Alma-Art” zaprasza
w październiku na imprezę z
udziałem uznanych już twór-
ców kultury studenckiej.

Zobaczmy m.in. rewelacyj-
ny krakowski teatr „KTO” w
spektaklu ulicznym pt. „Para-
dy ponurych” i „Przedstawie-
nie poezjalne”. Pod hasłem
„Turystykon” kryje się impre-
za muzyczna z udziałem Luc-
ka Wesołowskiego i jego go-
ści.

Trudną i interesującą przesz-
łość narodu węgierskiego koń-
ca lat pięćdziesiątych będą
mogli bliżej poznać uczestni-
cy maratonu filmowego pt.
„Węgierskie spotkania z histo-
rią”.

Nie zabraknie muzyki: orga-
nizatorzy zapraszają na wys-

tepy kieleckich (ale uznanych
w Polsce) zespołów: „HEVEN
ELUES”, „EQ”, „STAND'ART”,
a także na koncerty Magdy
Zuk i koncert finałowy p.
„Nie pękać” w reżyserii Ma-
rka Tercza, w którym wystąpią
(obok reżysera) Konrad Mater-
naga, Andrzej Kaczmarek, An-
drzej Wołski i inni. W podob-
nym składzie artyści wystąpi-
li na tegorocznej „FAMIE” i
cieszyli się dużym uznaniem
publiczności.

Będzie również Kabaret z
udziałem „Supes Tria” z Poz-
nania, kabaretu „17 Mgnień
Wiosny — czyli z pamiętnika
terrorysty” i kabaretu „Długi”
z Warszawy. Swoje graficzne
przedstawi „Jazzem malowane”
przedsławia Paweł Wollenberg,
a będą inspirowane muzyką
zespołu „Stand'Art” — zdoby-
wcy Grand Prix tegorocznego
„Jazzu nad Odrą”.

To są tylko niektóre propo-
zycje organizatorów. Bliższe
informacje zapewne znajdzie-
my na plakatach, a bilety są
do nabycia w biurze „Alma-
Artu”, Kielce ul. Sienkiewicza
59, tel. 605-93 i 608-62.

(żuk)

„Gaudeamus igitur”

DOKONCZENIE ZE STR. 1

rok akademicki wczoraj zainau-
gurowała Wyższa Szkoła In-
żynierska im. K. Pułaskiego w
Radomiu. Wiedzę zdobywa tu
blisko 1400 studentów na stu-
diach dziennych, wieczorowych
i zaocznych. Na pierwszym ro-
ku rozpoczęło naukę 250 osób.
Radomska WSI na czterech
wydziałach: ekonomiki i orga-
nizacji, materiałoznawstwa i
technologii obuwia, transportu,
mechanizmu, kształci fachow-
ców z tytułem magistra inży-
niera w wielu unikatowych w
kraju specjalnościach, takich
jak: obuwnik garbarz, specja-
lista od ubezpieczeń i prewen-
cji itp. Kadra nauczycieli aka-
demickich liczy blisko 400 osób.

Na uroczystości inauguracji
przybyli przedstawiciele władz
centralnych z członkiem Biura

Politycznego KC partii, prze-
wodniczącym Centralnej Kom-
isji Kontrolno-Rewizyjnej Wło-
dymierzem Mokryszewskim, i
sekretarzem KZ partii w Mi-
nistrstwie Szkolnictwa Wyż-
szego dr. Florianem Cichomskim
podsekretarzem stanu w Mini-
sterstwie Komunikacji dr. An-
drzejem Gołaszewskim, przed-
stawiciele władz polityczno-ad-
ministracyjnych województwa i
miasta z I sekretarzem KW
partii Bogdanem Prusem, pre-
zesem WK ZSL Henrykiem Ma-
ciagiem, przewodniczącym WK
SL Krzysztofem Szewczykiem,
wojewodą radomskim płk. A-
lojzym Wojciechowskim, I sek-
retarzem KM partii Ryszardem
Rybakim i prezydentem Ma-
rianem Kurkowskim. W uro-
czystości wzięły też udział de-
legacje zagraniczne z sekreta-
rzem KO NSPJ ds. nauki, o-
światy i kultury w Magdebur-
gu Helmutem Winnigiem.

Przemówienie okolicznościowe
wygłosił rektor doc. dr hab.
inż. Jan Misiak. W trakcie u-
roczystości zabrał głos I sekre-
tarz KW partii Bogdan Prus.
Zwyczał on studentom i kadrze
naukowo-dydaktycznej realiza-
cji programu studiów i progra-
mu naukowo-badawczego. Na-
stępnie odbyła się uroczysta im-
matrykulacja studentów roku
pierwszego. Podczas uroczysto-
ści najbardziej zasłużonym pra-
cownikom uczelni wręczono
odznaczenia państwowe. Krzy-
żami kawalerskimi OOP uhono-
rowano Marię Mączkę, Edwar-
da Pawlika i Mieczysława
Trzeciaka. Wręczono też złote,
srebrne i brązowe krzyże za-
sługi, nagrody indywidualne III
stopnia za działalność naukową
ministra nauki i szkolnictwa
wyższego, medal Komisji E-
dukacji Narodowej oraz nagro-
dy rektora WSI. Wykład inau-
guracyjny wygłosił doc. dr inż.
Rafał Łukaszewicz. (wim)

Płoną tegoroczne zbiory

Dziś w miejscowości Pakosław
gm. Iłża czerwony kur strawił
trzy stodoły z tegorocznymi zbio-
rami, będące własnością Stanis-
ława K., Henryka R. i Józefa K.
W akcji gaszenia ognia brało u-
dział 7 jednostek straży, wstęp-
nie straty oceniono na ponad
milion zł. Dotychczas nie usta-
lono przyczyn powstania pożaru.
(wim)

W nocy i rano

● W Busku na ul. Wilosa
Marek Wojciech K. (l. 31) jadąc
„fiatem 125p” na łuku jezdni
nie zachował ostrożności, stracił
panowanie nad pojazdem
wjechał do rowu, a następ-
nie uderzył w drzewo. Na miejscu
zginął pasażer Antoni M. (l. 49)
mieszkaniec Buska. W 3,5 godz.
po wypadku zmarła w szpitalu
jego córka Bożena (l. 20). Na-
tomiasz żona Antoniego M. Re-
gina (l. 43) i kierujący pojazdem
doznali ogólnych obrażeń ciała.

● W Pojałowicach gm. Mie-
chów będący po spożyciu alko-
holu Zdzisław G. (l. 45) wtarg-
nął gwałtownie na jezdnię i zo-
stał potrącony przez „poloneza”
doznając obrażeń ciała. (CK)

OGŁOSZENIE DROBNE

**POMOC LEKARSKA SPECJA-
LISTÓW:** zlecenia prywatnych
wizyt domowych: pediatrów,
chirurgów dziecięcych, chirur-
gów ogólnych, okulistów, inter-
nistów, laryngologów, urologów,
dermatologów, ortopedów. Zgło-
szenia: Kielce, tel. 207-16, w
godz. 9—21. Wizyty domowe le-
karzy: dni powszednie, w godz.
14.30—22, dni wolne od pracy
godz. 9—21. 2235-g

Proponujemy...

Biuro Wystaw Artystycznych
w Kielcach wznawia od paź-
dziernika działalność oświato-
wą. Na początek zaprasza na
cykl wykładów poświęconych
sztuce najnowszej. Wszyscy za-
interesowani mogą odwiedzać
Galerię „Piwnice” przy ul. Le-
śnej 7 w czwartki o godz. 16.30.
Wykład pierwszy, 2.X br., trak-
tował o genezie impresjonizmu
S.K. BWA zaprasza na „Impre-
sjonizm”, 16.X. „U źródeł sztuki
najnowszej”, 23.X. — „Seces-
ja”, Wykłady zakończą się 30.
IV. 1987 r., a o ich tematach
będziemy informować. (b)

● Klub „Miniatura”, Kielce,
ul. Spółdzielcza 5, przyjmuje
jeszcze zapisy młodzieży na
kurs tańca towarzyskiego i no-
woczesnego. Zapisy w klubie
codziennie, w godz. 8—20.

reporterzy zanotowali!

Delegacje z Magdeburga w Radomsku

W Radomsku zakończyła
kilkudniowy pobyt delegacja
Komitetu Okręgowego NSPJ w
Magdeburgu na czele z sekre-
taczem KO ds. nauki, oświaty
i kultury Helmutem Winnigiem.
Wczoraj goście z NRD
spotkali się z kierownictwem
KW partii i UW w Radomiu.
I sekretarz KW partii Bogdan
Prus poinformował członków
delegacji o aktualnych proble-
mach społeczno-gospodarczych
woj. radomskiego. Przedstawił
też informacje o pracy woje-
wódzkiej instancji partyjnej.

Podpisano porozumienie o
współpracy na lata 1986—1987.

W Radomsku przebywa też
delegacja Niemieckiej Partii
Chłopskiej z Magdeburga z
przewodniczącym Alfredem Her-
manem. Delegacja gości na za-
proszenie Wojewódzkiego Ko-
mitetu Zjednoczonego Stron-
nictwa Ludowego. Goście z
NRD zwiedza niektóre zakłady
przemysłu rolno-spożywczego i
przetwórczego w woj. radom-
skim oraz gospodarstwa indy-
widualne. (alm)

W Sandomierzu

Wszystko o narkomanii

Oddział Wojewódzki w
Kielcach Stowarzyszenia Wy-
chowanków Akademii Medy-
cznej w Krakowie informu-
je, że 9 października o
godz. 11 w sali konferencyj-
nej Szpitala Rejonowego w
Sandomierzu, ul. Schinla 1,
rozpocznie się posiedzenie
naukowe poświęcone cieka-
wym i interesującym wy-
kładom z zakresu narko-
mii „Nysa” dla chętnych
podawia a będzie o godz. 9
pod gmach Urzędu Woje-
wódzkiego w Kielcach, al.
IX Wisków Kiele 3.

NUMER 193

STRONA 2

Powszechny u progu sezonu

DOKONCZENIE ZE STR. 1

przedstawicielami załóg największych przedsiębiorstw regionu, instytucji kulturalnych i organizacji społecznych oraz związków zawodowych, a także konferencji prasowej dla dziennikarzy tematem nie mniej istotnym niż zamierzenia repertuarowe były m.in. sprawy inwestycyjne. I nic dziwnego — teatr radomski jest pozbawiony garderób, zaplecza technicznego. Setki kostiumów, spiętrzone do sufitu dekoracje. Ta sceneria jakby urągała wszystkim przepisom przeciwpożarowym razem wziętym. Prowadzenie jeszcze w tych warunkach działalności na trzech scenach: dużej, rapso-
~~dykacji~~ i inicjatyw wymaga zatem większego wysiłku, dyscyplinowania i samokontroli. Dyrektor techniczno-administracyjny, Mirosław Kustra mówi: — Osiem lat funkcjonowania teatru w charakterze sublokatora nauczyło nas wiele. Nikt tu bynajmniej nie zalamuje rąk.

Włodzimierz Mancewicz, podobnie jak i jego koledzy z zespołu aktorskiego, jest zdania, iż widza absolutnie nie interesują warunki pracy poza sceną. On przyszedł do teatru wzruszyć się, bawić, czasami może czegoś dowiedzieć się, czy nauczyć. Pragnie po prostu obejrzeć przedstawienie na przyzwoitym poziomie. — Jeżeli więc mówimy o trudnościach dnia powszedniego — dodaje dyrektor i kierownik artystyczny, Zygmunt Wojdan, — dalecy zresztą od utyskiwań, to dlatego, iż pragniemy tak posterować biegiem wydarzeń, aby można było jak najrychlej przenieść siedzibę teatru na plac Zwycięstwa.

Reporterski notatnik zapelił się licznymi potrzebami z pierwszej linii frontu robót. Ale trudno tu być optymistą, skoro miast 120-osobowej załogi, pracuje zaledwie 12 fachowców. Tylko tyle może bowiem skierować na budowę kombinat budowlany. Ma však także inne, równie terminowe zadania. I nie należy się spodziewać, iż nawet najdzielniejsza dwunastka spod znaku kielni przyspieszy tę jednak już historyczną, budowę gmachu teatru. A tymczasem zespół przygotował się już do swego dziewiątego sezonu.

— Co więc będziemy oglądać w sezonie artystycznym 1985/86?

Dyrektor Wojdan jest zdania, że sprawdziła się formuła teatru otwartego, teatru dla wszystkich. Stąd w repertuarze zarówno klasyka polska i obca, dramaturgia współczesna i pozycje repertuarowe z myślą o dzieciach.

Zacznijmy od sceny inicjatyw — w jakimś sensie eksperymentującej, czy to w kształcie słowa, czy obrazu, czy wreszcie inności spojrzenia na posłanie, jakie niesie za sobą tekst sceniczny. A więc „Okno” Ireneusza Iredyńskiego, tego bezsprzecznie jednego z najwybitniejszych naszych dramatopisarzy w 40-lecie powojennym. Zamierza się wystawić również jedną ze sztuk angielskiego dramaturga — Sama Sheparda oraz „Ławkę” Aleksandra Gelmara, twórcy pamiętnej „Premii” granej przed laty w teatrze kieleckim. W dalszych planach Krzysztofa Chojńskiego „Obiad dyplomatyczny” i Ryszarda Marka Gronowskiego „Papkin”. Natomiast na dużej scenie królować mają: Goldoni ze „Sług dwóch panów” oraz Aleksander Ostrowski z „Pamiętnikiem szubrawca”. I rzecz chy-

ba najistotniejsza w tegorocznych planach repertuarowych. Widzowie będą mogli obejrzeć po latach znów na radomskiej scenie jeden z naszych największych, najwybitniejszych dramatów — „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego. Reżyserii „Wesela” podjął się Zygmunt Wojdan, scenografię przygotuje — Karol Jabłoński.

Proszony o podzielenie się swymi uwagami w pracy nad „Weselem”, reżyser stwierdził, że ma pełną świadomość, iż razem z zespołem podejmuje próbę niełatwą. Ogromna siła wizji scenicznej, potrzeba zawarcia w przedstawieniu olbrzymiego ładunku emocjonalnego, przy niezataczeniu wartości poetyckich, malarskich, muzycznych i stopienia tych wartości stawia najwyższe wymagania.

Nie zdradzając inscenizacyjnych pomysłów, zapraszamy do zobaczenia inscenizacji „Wesela” i oczywiście wszystkich pozostałych sztuk z jakimi wystąpi 32-osobowy zespół aktorski, wspierany przez doświadczonych reżyserów, scenografów i pracowników technicznych.

MAREK BIELSKI



Zdjęcia: Wacław Pyzik

Teatr „KTO” zawita do Kielc

Miłośników teatru z pewnością ucieszy ta wiadomość: do Kielc — na zaproszenie „Alma-Art” i studenckiego klubu „Pod Krechą” — przyjeżdża krakowski teatr „KTO”. W dniach 7 i 8 października o godz. 20.00 w sali Liceum Sztuk Plastycznych wystawi spektakl Petera Muellera pt. „Przedstawienie pożegnalne”. (Tragiczna parada clownów. Ostatni program chicagowskiego cyrku „Stewan and Cavalleri”).

Co to będzie za przedstawienie? Posłuchajmy słów reżysera, scenarzysty i scenografa spektaklu Jerzego Zonia:

— Spektakl ten odbył się naprawdę. Można by więc rzec, że to teatr faktów, gdyby na jego temat zachowały się jakiegokolwiek dokumenty. Świat areny nie ma jednak swoich kronikarzy. Tak więc całe przedstawienie pożegnalne — wymyśliłem. Reżyser, jeśli pokusi się o sprawdzenie faktów historycznych z zaskoczeniem stwierdzi, że nie tylko sceny dotyczące upadku Mussoliniego, ale i okoliczności powstania błazeńskiej parady opierają się na faktach historycznych.

Amerkański cyrk „Stewan and Cavalleri” faktycznie chciał sięgnąć do siebie Duce. Wielkimi nakładami finansowymi włączył się do rywalizacji, jaką o ujęcie Mussoliniego prowadzili ludzie z oddziałów specjalnych Otto Skorzenego, szpiegdy anglosaszy i włoscy antyfaszyści. Snuł plan, że będzie pokazywać upadłego dyktatora w klatce na arenie. Kiedy kapitan Lott de Vallo zameldował Malcie, że zgodnie z rozkazem generała Connighama podąży już wraz z jeńcem w kierunku wyspy, wiadomość ta dotarła także do Ameryki. Zelektryzowało to opinię publiczną. W nowojorskim porcie zbudowano trybuny, sprzedawano bilety, liczni operatorzy filmowi wyruszyli na miejsce akcji, wielkie spółki fonograficzne konkurowały o prawo zarejestrowania głosu

Duce... Rzeczywistość przybrała tam oblicze cyrku. Tutaj akurat odwrotnie: cyrk próbuje przybrać oblicze rzeczywistości.

Te słowa kryją, być może, zapowiedź wydarzenia artystycznego. Czy tak będzie rzeczywistość. Przekona się o tym każdy, kto na spektakl pójdzie.

A my przypomnijmy jeszcze parę faktów z historii teatru „KTO”. Został on założony w październiku 1977 roku przez grupę studentów wydziału filologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego związanych z teatrem „STU”, mających jednak inną wizję własnej drogi artystycznej. Pierwsze przedstawienie (wrzesień 1978) pt. „Ogród różkosy” w reż. Adolfa Weltscha przyniosło zespołowi sporo pochwalnych recenzji. Po drugiej premierze — tym razem nieudanej — spektaklu pt. „Seksja” zespół rozpadł się, by po pewnym czasie, w odnowionym składzie, wznowić działalność. W 1983 r. odbyła się kolejna premiera „Paradis” na motywach opowiadania Janusza Głowackiego. Spektakl ten został gorąco przyjęty przez publiczność i życzliwie przez krytykę. Kolejne lata to kolejne premiery: „Lustro” — 1984, „Gmach”, „Parada ponurych” — 1985, „Przedstawienie pożegnalne” — kwiecień 1986 r.

Właśnie ten, ostatni spektakl obejrzeć będzie można w Kielcach. O bilety pytać należy w biurze „Alma-Artu” przy ul. Sienkiewicza 59 (tel. 605-93) lub na godzinę przed przedstawieniem. (luc)

- Prezentacja malarstwa polskiego od połowy XIX w.
- Pejzaż w twórczości radomskich plastyków.
- W przygotowaniu ekspozycja poświęcona Racławicom.

W Muzeum Okręgowym w Radomiu

W salach Muzeum Okręgowego w Radomiu czynna jest wystawa prezentująca malarstwo polskie od połowy XIX w. Wśród wystawionych prac są m.in. W Podkowińskiego — „Portret Wincentyny Karskiej” oraz „Portret blondynki”, L. Wysockiego — „Portret A. Kodzikowskiej”, J. Falata — „Kraków rankiem”, a także obrazy O. Boznańskiej, S. Witkiewicza, V. Hofmana.

Bogato prezentowana jest twórczość Jacka Malczewskiego. Wśród jego obrazów uwagę zwracają szczególnie dwa zakupione ostatnio przez muzeum. Są to: „Autoportret z muzą” i „Portret siostry artysty Heleny Karczewskiej”.

Równolegle eksponowana jest wystawa ukazująca pejzaż w twórczości malarzy radomskich. Można tu obejrzeć malarstwo i akwarele tak znanych artystów, jak W. Dobrowolski, J. Krysiński, H. Krysińska, E. Kiełtyka, L. Pinkowski, A. Olaszewski i inni.

W tej chwili trwają przygotowania do kolejnych ekspozycji, z których pierwsza poświęcona będzie prawdzie i legendzie o Racławicach, druga zaś twórczości Tadeusza Brzozowskiego. Obie zostaną udostępnione w listopadzie. (dmp)



Pierwsza sieć komputerowa powstaje w drogownictwie

Wszystko wskazuje, że właśnie w drogownictwie powstanie najszybciej sieć komputerowa (tak duża), która połączy wszystkie placówki drogownictwa podległe dyrekcjom okręgowych dróg publicznych z 17 terenowymi placówkami Centralnego Ośrodka Informatyki Drogownictwa i za ich pośrednictwem z centralą w Warszawie. Będzie to pierwsza w kraju tak rozległa, łącząca ze sobą ok. 250 jednostek, trzypoziomowa — sieć komputerowa. Planuje się, że powstanie ona do 1990 roku.

Już w tej chwili wszystkie zakłady terenowe COID wyposażone są w minikomputery „mera 400” i mają połączenie z komputerem centralnym typu „odra” w Warszawie. Teraz tworzy się sieć mikrokomputerową opartą na „amstradzie CPC 6128”. Zdecydowano się na wybór tego mikrokomputera z uwagi na jego korzystne parametry i niską cenę.

Stworzenie sieci komputerowej to ogromne przedsięwzięcie wymagające dużych nakładów finansowych, ale również dużej wiedzy i umiejętności ze strony informatyków. Zadanie to przypisano terenowym COID. Wśród czterech pierwszych DODP, które podpisały umowę na stworzenie sieci znajduje się także Dyrekcja Okręgowa Dróg Publicznych w Kielcach. Kielceki COID należy do wyróżniających się w kraju. Tu właśnie m.in. zrodził się rewelacyjny system „Trasa” oraz inne wartościowe systemy. Zaangażowanie pracowników tego ośrodka pozwala również sądzić, że w województwach kieleckim i radomskim powstanie sieć komputerowa chyba najszybciej w kraju.

Jesteśmy na etapie przygotowań do sprzężenia „amstradów” z „merami” — mówi kierownik COID w Kielcach — mgr Henryk Rączka. — Dostawy „amstradów”, 16 sztuk, spodziewamy się w najbliższych tygodniach i wówczas

rozdamy je użytkownikom, a następnie przystąpimy do tworzenia sieci. Spodziewam się, że wykonamy tę pracę stosunkowo szybko. I etap do końca tego roku. Wspólne z pozostałymi ośrodkami COID piszemy także programy użytkowe na „amstrady”.

— I co to da?

— Sieć komputerowa pozwoli korzystać wszystkim rejonowym placówkom drogownictwa za pośrednictwem COID-ów z komputera centralnego. Usprawni informację, wyeliminuje „ręczną” sprawozdawczość, wymusi ład i porządek w obiegu dokumentów i sprawozdań. A wreszcie inżynierowie drogownictwa otrzymają wspaniałe narzędzie do obliczeń inżynierskich, geodezyjnych, laboratoryjnych.

— Jakości dróg komputer jednak nie poprawi...

— Bezpośrednio — nie. Ale komputer zastąpi pracę wielu pracowników, urzędników, których z powodzeniem będzie można wykorzystać gdzie indziej. Odciąży inżynierów od żmudnych obliczeń, da im czas na pracę koncepcyjną. W dalszej konsekwencji przyczyni się zatem także do poprawy stanu naszych dróg. (REM)



NUMER 193

STRONA 3

Bliżej ludzkich trosk i problemów

Wywiad z sekretarzem KW PZPR w Kielcach — Józefem Winiarskim

Red.: Pragniemy naszą rozmowę, która uzupełniona będzie innymi wywiadami na kolumnach przygotowanych z okazji jutrzejszej Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR, potraktować przede wszystkim informacyjnie. Inaczej mówiąc, chcielibyśmy naszym Czytelnikom powiedzieć jak najwięcej o wybranych problemach, działaniach, decyzjach i konkretnych efektach osiągniętych przez partię na Kielecczyźnie, w trakcie kadencji lat 1984—1986.

Sądźmy, że przy tym uda się nam pokazać partię z innej niż zazwyczaj strony, partię działającą, inspirującą, kierującą politycznie konkretnymi przedsięwzięciami, a nie zbierającą się i ciągle obradującą... Zatem pierwsza sprawa: czy i na ile odczuwalne są zmiany w warunkach pracy i życia obywateli? Temat — rzeka. Skoncentrujmy się wobec tego na podstawowych efektach w gospodarce, „kieszeni”, w sklepie, usługach, mieszkaniach, stanowiskach pracy.

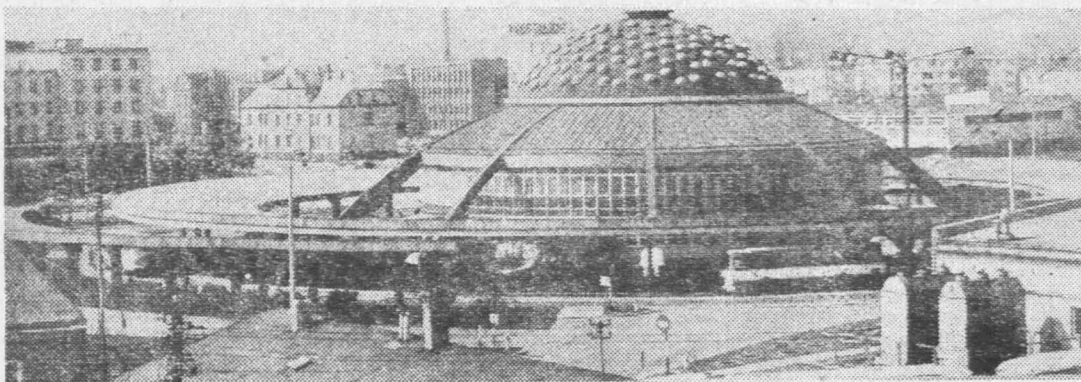
— Zaczę od uwagi na temat partii „obradującej”. Nie zbieraliśmy się, nie obradowaliśmy tylko po to, by zająć się wyłącznie swoimi sprawami partyjnymi, rozpatrywaliśmy przecież setki problemów dotyczących naszej wojewódzkiej rzeczywistości społecznej. Narad i zebrań mamy za dużo. Ale przecież w partii posługujemy się metodą zbiorowych wypowiedzi przy podejmowaniu ważnych decyzji. To demokratyczna metoda, ona kosztuje, jest żmudna, zabiera wiele czasu, ale — w moim przekonaniu — w konsekwencji się opłaca.

Można powiedzieć, że i wy, dziennikarze macie swoje „zasługi” w tworzeniu stereotypu partii działającej „od narady do narady”. Łatwiej jest napisać, że odbyło się spotkanie takie a takie, że wziął w nim udział ten i ten niż pokazać sposób myślenia organizacji partyjnej o określonym problemie, przedstawić trud jego rozwiązywania.

Trzymajmy się jednak odpowiedzi na podstawowe pytanie. Logika faktów jest twarda, nieczuła na chęci robienia okolicznościowej pomysłowości na pokaz, czy też jakieś ciągotki do prezentowania naszego życia wyłącznie w kolorach czarno-białych. Jest wystarczająco dużo dowodów rzeczowych, by bez sięgania w tym miejscu do statystyki, do jej „średnich” i „dynamik wzrostu”, stwierdzić, że jest lepiej. Na pewno jest więcej towarów na półkach. Bez kartek kupujemy przetwory zbożowe, tłuszcze i cukier. Mamy prawdziwy rynek owocowo-warzywny, na którym z dwustronnym pożytkiem spotyka się dużo sprzedających z wieloma kupującymi. Krótsze i rzadziej spotykane są kolejki przed sklepami mięsnymi. Poprawiło się zaopatrzenie w odzież. Łatwiej można kupić „coś dla domu”, choć nadal ludzie uganяją się za wymarzoną meblem, za lodówką czy na-

wet telewizorem do „dobioru bez koloru” — często bez końcowego sukcesu.

Na stanowiskach pracy: sporo wolnych miejsc. W ciągu ostatnich dwu lat zatrudnienie zwiększyło się w województwie jedynie o półtora tysiąca osób, przy czym trzeba pamiętać, że liczba pracujących jest mniejsza teraz niż 6 lat temu o ponad 10 tysięcy osób. W związku z tym, ci którzy produkują — pracowali wydajniej, bo wzrost pro-



Kielecki dworzec PKS — popularny „latający spodek” — wizytówka nowoczesnego miasta.

Fot. Al. Piekarski

dukcji jest i to spory. Na przykład, w przemyśle wydajność pracy wzrosła o ponad 13 proc. Niestety, choć budowlani oddali do użytku w 1985 roku — 3315, a w ciągu półroczu tego roku prawie 900 mieszkań, to jednak efekty te nie odpowiadają ani potrzebom społecznym, ani chyba możliwościom wykończenia naszych osiedli.

A „w kieszeni”? Wszystko jest względne. Kieszonki kieszonki nierówna. W większości jest pełniej, ale zaraz po wypłacie. I to stanowi podstawowy powód do moich wątpliwości, czy rzeczywiście osiągnięte rezultaty są odczuwalne. Rozmawiam z wieloma ludźmi. Często mówią tak: „poprawiło się — to widzi, ale nasze położenie oceniamy nie tylko przez pryzmat bogactwa w towary, ale również przez wysokość cen tych towarów, ich jakość, różnorodność”. Inflacja pogarsza nasze samopoczucie, ale chyba gorzej wpływałyby na nie chroniczne braki towarów i długie kolejki po wszystko, których koszt jeszcze nie tak dawno nas doświadczał. Poza tym na nasze życie społeczne wciąż oddziałuje zahamowanie rozbudzonych aspiracji w latach siedemdziesiątych. Przypomina to trochę samopoczucie człowieka, który z rozpędu uderzył nosem w ścianę. Ale jak długo można nad tym ubolewać? Wydaje mi się, że coraz więcej ludzi zadaje sobie to pytanie i jak to się potocznie określa „zbiera się w sobie”, zaczyna dostrzegać perspektywę. Ciekawe jest też zjawisko niedoceniania własnych wysiłków przy dokonywaniu ocen naszej sytuacji. Wspomnę tylko, że w latach 80. import zaopatrzeniowy z Zachodu ogromnie się zmniejszył. A jednak wytwarzamy w wielu dziedzinach produkcję tyle co pod koniec poprzedniego dziesięciolecia. Czy to nie powód do satysfakcji dla tych, którzy ciężko harują, by wypełnić tę lukę, by jednak produkcja „szła”?

Red.: W rolnictwie zbiory i hodowla zapowiadają się całkiem nieźle. A jakie prognozy wysuwać można na tle przewidywanej sytuacji w przemyśle i usługach?

— Ze wstępnych sondaży i propozycji przedsiębiorstw wynika, że w okresie najbliższych lat, do 1990 roku, wzrost produkcji i usług będzie trochę wyższy niż planowany w kraju, czyli rocznie wynosiłby średnio około 3—3,5 proc. Jeśli zważy się

chody 40-lecia Polski Ludowej, 40 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem i powrotu ziem zachodnich i północnych do macierzy, uroczystości nadania 21 zbiorowościom społecznym w naszym województwie odznaczeń państwowych za zasługi w walce, umocniły wśród ich uczestników szacunek dla Orla Białego, Białoczerwonej, Mazurka Dąbrowskiego, przyczyniły się do poznania historii kraju i regionu.

Uważam, że mądrym nauczycielem ideologii, polityki i ekonomiki jest odnowiona praktyka życia politycznego i gospodarczego. Mechanizm nowego systemu ekonomicznego nie tylko tworzą przymusi i zachęca do lepszej pracy, ale także uczy. Podobnie prosmorządowe orientacje załóg wręcz zmuszają ich do przedsięwzięcia do sięgania po lekturę. A nadto w tym okresie mieliśmy wybory do Sejmu, rad narodowych, kształtowały zasady ordynacji wyborczych. Nikt chyba nie zaprzeczy, że była to wielka lekcja kultury politycznej.

Red.: O sytuacji w oświacie, kulturze — szerzej w innym miejscu, także o zdrowiu, opiece społecznej — jednakże spróbujmy maksymalnie krótko podsumować przemiany w tej mierze.

— Sprawdzając to podsumowanie do bazy materialnej. Uważam, że mądrym nauczycielem ideologii, polityki i ekonomiki jest odnowiona praktyka życia politycznego i gospodarczego. Mechanizm nowego systemu ekonomicznego nie tylko tworzą przymusi i zachęca do lepszej pracy, ale także uczy. Podobnie prosmorządowe orientacje załóg wręcz zmuszają ich do przedsięwzięcia do sięgania po lekturę. A nadto w tym okresie mieliśmy wybory do Sejmu, rad narodowych, kształtowały zasady ordynacji wyborczych. Nikt chyba nie zaprzeczy, że była to wielka lekcja kultury politycznej.

Red.: O sytuacji w oświacie, kulturze — szerzej w innym miejscu, także o zdrowiu, opiece społecznej — jednakże spróbujmy maksymalnie krótko podsumować przemiany w tej mierze.

— Sprawdzając to podsumowanie do bazy materialnej.

Dla dobra kultury

O pracy Komisji Kultury KW PZPR mówi jej przewodniczący, JERZY KARPOWICZ:

— Codzienna obecność członków naszej komisji w różnych środowiskach artystycznych i kulturalnych bardzo ułatwia nam pracę. Nie musieliśmy występować w roli „pogotowia ratunkowego”, choć podejmowaliśmy zagadnienia trudne, niekiedy „zapalne”. W moim przekonaniu doskonale zdąży egzamin wyjazdowe posiedzenia komisji. Odbyliśmy je w Stąporkowie, Ostrowcu Świętokrzyskim oraz w Chęcinach. Przy tej okazji wizytowaliśmy ośrodki i placówki kultury. Myślę, że nowa komisja KW będzie rozwijała tę formę pracy.

Naszą uwagę koncentrowaliśmy na takich problemach, jak upowszechnianie kultury w środowiskach robotniczych i wiejskich, ocena sytuacji społeczno-politycznej w środowiskach twórczych województwa kieleckiego, praca partyjna w kulturze i działalność Komitetu

godzi się zauważyć przede wszystkim, że minione 5 lat, mimo fatalnej koniunktury inwestycyjnej, było dla kieleckiej służby zdrowia najlepszym pod względem wzbogacenia jej bazy materialnej, spośród minionych powojennych dekad. W gruncie rzeczy wystarczająca jest już sieć wiejskich ośrodków zdrowia. W miastach zwiększyła się liczba łóżek szpitalnych (z 5.374 w 1983 r. do 5.824 w 1984 roku) oraz przychodni zdrowia. Rozpoczęto budowę trzech nowych szpitali w Kielcach i w Skarżysku. Baza służby zdrowia — to nowa wizytówka Kielecczyzny. Trzeba włożyć wiele pracy, aby taką stała się substancja materialna oświaty. Na razie nie zważając na ciasnotę oraz ogromne potrzeby inwestycyjne i trudności w remontowaniu wchodzi do szkół, zwłaszcza podstawowych, wyż demograficzny. Programy oświatowe zakładają edukację komputerową, a tu rzeczywistość skrzeczy. Planuje się wybudowanie w najbliższym czasie 40 obiektów szkolnych i rozpoczęcie 20 następnych.

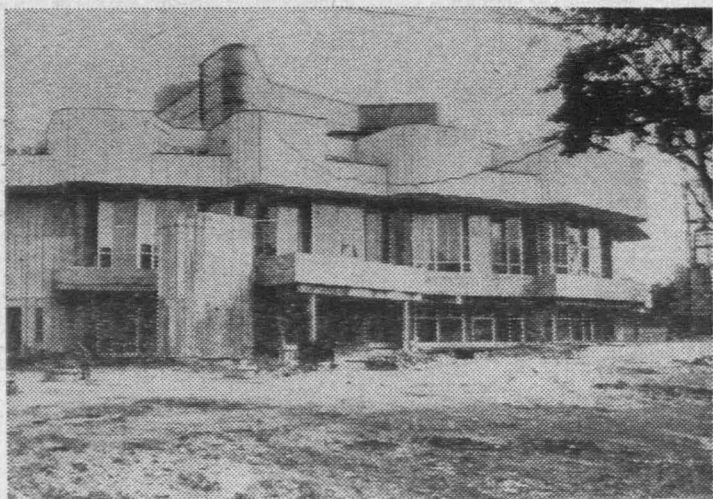
Red.: To tylko część zmian w kadencji. Dokonywała ich partia odradzająca się, ta sama, lecz nie taka sama. Co można powiedzieć o jej stanie, o sytuacji wewnątrz wojewódzkiej organizacji?

— Wojewódzka organizacja partyjna liczy ponad 72 tys. członków i kandydatów. W jej składzie znajduje się ponad 50 proc. robotników i chłopów. Od początku bieżącego roku nasze szeregi zwiększają się. Wśród wstępujących przeważają robotnicy, co drugi z nowych kandydatów jest przedstawicielem młodego pokolenia. To cieszy. Niedawno przeglądałem kilkadziesiąt deklaracji o przyjęcie do partii. Zapisalem w swoim notiesie jeden z motywów podanych przez kandydata: „...są ludzie, którzy mogą jedynie opowiadać historię, są też tacy, którzy tworzą historię i ja chcę do nich należeć”. Czy to nie jest dobry prognostyk na przyszłość?

Red.: Dziękuję za rozmowę. (Rozm. TADEUSZ HOZER)

Środowiskowego, rola i miejsce inteligencji w socjalistycznej Polsce, stan muzealnictwa w województwie, udostępnianie i upowszechnianie książki, Inicjowaliśmy dyskusję na temat roli inteligencji twórczej w socjalistycznym rozwoju Polski. Zajmowaliśmy się także „Oceną realizacji uchwały WRN w sprawie rozwoju kultury do roku 1990”. Opiniowaliśmy planowane inwestycje kulturalne w latach 1986-1990. Szczegółowo zajęliśmy się konfliktową sprawą oddziału historii ruchu robotniczego Kielecczyzny w Muzeum Historyczno-Archeologicznym w Ostrowcu Świętokrzyskim. Ocenialiśmy zaawansowanie wprowadzenia w życie ustawy o upowszechnianiu Kultury. Przygotowaliśmy opracowanie dotyczące popularyzacji książki oraz sytuacji w środowiskach artystycznych.

(w)



Będący na ukończeniu nowy gmach Teatru im. St. Żeromskiego w Kielcach. Fot. Al. Piekarski

W sprawach nauki, oświaty i wychowania

O pracy Komisji, Nauki, Oświaty i Wychowania mówi jej przewodniczący, Eugeniusz Cichon:

Nasza komisja odbyła 15 posiedzeń, na których podejmowano różne problemy oświaty i nauki województwa kieleckiego. Mielismy swój duży udział w przygotowaniu plenarnego posiedzenia KW PZPR na temat oświaty i perspektyw jej rozwoju. Przeanalizowaliśmy stan bazy oświatowej, sytuację kadrową, sieć szkół i kierunków kształcenia, współdziałanie organizacji społecznych i zakładów pracy z placówkami oświatowymi, realizację programów wychowawczych. Obrady prowadziłyśmy także bezpośrednio w szkołach i w wyższych uczelniach.

Kompleksowo omawialiśmy sprawy dotyczące rekrutacji nauczycieli na studia w WSP oraz ich sytuację socjalno-bytową w czasie studiów. Osobno zajmowaliśmy się wprowadzaniem w życie zmian w systemie zarządzania oświatą. Prześledziliśmy przestrzeganie zapisu ustawy o szkolnictwie wyższym w kieleckich uczelniach. Szczególną uwagę zwracaliśmy na zagadnienia ideowo-wychowawcze i rolę partii w socjalistycznym uczeniu. Badaliśmy wyniki konsultacji społecznej na temat nowego systemu przyjęć na studia dzienne. Analizowaliśmy harmonogram realizacji wniosków i zadań wynikających z uchwały

plenum KW PZPR na temat stanu oświaty i perspektyw jej rozwoju. Jednym z problemów, który podejmowaliśmy na swoich posiedzeniach była działalność wychowawcza w kieleckich uczelniach.

Wiele uwagi poświęciliśmy sprawom szkoły. Badaliśmy np. działalność opiekuńczą resortu oświaty, a szczegółowo stan zdrowia i opieki lekarskiej nad młodzieżą szkolną. Zajmowaliśmy się rozwojem postępu i nowatorstwa pedagogicznego w szkołach i placówkach oświatowych, stanem zatrudnienia kadry pedagogicznej i ekonomiczno-administracyjnej w oświacie, sytuacją sanitarną placówek oświatowych, zagrożeniami nauki i postępu technicznego w województwie kieleckim.

We wszystkich tych sprawach komisja wyrażała swoją opinię i formułowała zadania dla organizacji partyjnych i administracji oświatowej.

Ludzie listy piszą...

W toku kadencji, a więc w ciągu ponad 2,5 lat od wojewódzkiej instancji partyjnej wpłynęły 3584 listy i skargi. Jednocześnie interesanci zgłosili ustnie blisko 3400 interwencji. Wszystkie one rozpatrzone zostały z uwagą. Na wiele sygnalizowanych nieprawidłowości w życiu społeczno-politycznym i gospodarczym reagowano bezzwłocznie. Wiele spraw i problemów znalazło odbicie w pracach instancji i organizacji partyjnych.

Wśród skarg i interwencji najczęściej występowały problemy mieszkaniowe, gospodarki komunalnej, stosunki w zakładach pracy i we wsiach, wiele dotyczyło nieprawidłowości w działaniu instancji, w obsłudze obywateli. Część listów dotyczyła problemów ogólnych — np. sytuacji w województwie i kraju, walki ze spekulacją, przypadków nieuzasadnionego nadmiernego bogactwa, organizacji i dyscypliny pracy, jakości wyrobów i usług.

Osobną grupę stanowi też anonimowy, z których jednakże tylko co piąty — jak wynika z badań — zawierał prawdziwe zarzuty, najczęściej personalne.

Z partyjnej inicjatywy

Przed Konferencją Wojewódzką odwiedziliśmy poszczególne wydziały KW PZPR w Kielcach, próbując skonkretyzować najważniejsze inicjatywy i działania podjęte w toku kadencji 1984-1986 r. Na czołowych miejscach wymieniono w:

WYDZIAŁ POLITYCZNO-ORGANIZACYJNY:

▲ Poprawę warunków startu życiowego młodzieży poprzez rozwój Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży, coroczne zwiększanie liczby osób korzystających z zorganizowanych form letniego i zimowego wypoczynku w kraju i za granicą, realizację Młodzieżowego Centrum Kultury ZSMP.

WYDZIAŁ IDEOLOGICZNY I INFORMACJI:

▲ Działania na rzecz popularyzacji tradycji walki społeczeństwa kieleckiego o wyzwolenie narodowe i społeczne poprzez organizację imprez masowych, publikację okolicznościowych wydawnictw („Zasłużeni w walce na Kielecczyźnie”, „Kielecczyzna 1980-1985”).

▲ Rozszerzanie idei porozumienia narodowego (inicjatywa utworzenia Klubu Dyskusyjnego „Auditorium” przy RW PRON).

▲ Utworzenie Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej.

▲ Doskonalenie treści i form propagandy wizualnej.

WOJEWÓDZKI OŚRODEK KSZTAŁCENIA IDEOLOGICZNEGO:

▲ Podnoszenie poziomu wiedzy społeczno-politycznej i ekonomicznej społeczeństwa poprzez zorganizowanie Uniwersytetu Kultury Ekonomicznej, wdrożenie koncepcji WUML jako uniwersytetu otwartego, podejmującego na konferencjach ideologicznych i sesjach popularnonaukowych problemy nurtujące dane środowisko, organizację nowych form seminariów przenoszących treści Uchwały X Zjazdu na konkretne formy pracy w poszczególnych środowiskach.

WYDZIAŁ NAUKI, OŚWIATY, KULTURY I POSTĘPU TECHNICZNEGO:

▲ Poprawę warunków organizacyjnych dla kształcenia i wychowania poprzez m.in. wybudowanie 210 pomieszczeń do nauki i oddanie do użytku 1435 miejsc w przedszkolach.

▲ Przemianowanie Katedry Nauczania Klinicznego w Instytucie Medycyny Klinicznej Akademii Medycznej.

▲ Utworzenie w Kielcach oddziałów terenowych niektórych związków twórczych, np. Związku Literatów Polskich, Związku Artystów Plastyków i innych.

▲ Aktywizację środowisk twórczych poprzez przyznawanie stypendiów wojewody kieleckiego, nagród z Funduszu im. St. Staszica oraz utworzenie Domu Środowisk Twórczych, inspirowanie kulturalnej aktywności mieszkańców wsi (przełamy „Panorama gmin”, działalność kół gospodyń wiejskich, popieranie działalności twórców ludowych).

WYDZIAŁ SPOŁECZNO-PRAWNY:

▲ Inspirację działań przyczyniających się do spadku ogólnej liczby przestępstw, a także przynoszących coraz większe efekty działań kontrolnych IRCh, NIK, PIH, Izby i urzędów skarbowych, spełniających ważną rolę profilaktyczną.

▲ Pomyślną realizację inwestycji, które poprawią bazę służby zdrowia, jak szpitale Onkologiczno-Pediatryczne i MSW w Kielcach, PKP w Skarżysku, rozbudowę szpitala w Starachowicach, wybudowanie 4 przychodni rejonowych i 2 przy-

chodni przemysłowej służby zdrowia, oddanie do użytku Wojewódzkiej Przychodni Sportowo-Lekarskiej, 11 wiejskich ośrodków zdrowia (10 dalszych w budowie), oddanie 450 miejsc w żłobkach (nowe żłobki w Kielcach, Końskich, Pińczowie, Starachowicach). Osiągnięto postęp w zakresie zatrudniania kadr medycznych. Wskaźnik lekarzy 17,3 na 10 tys. mieszkańców, pielęgniarek 51,4 na 10 tys. mieszkańców plasuje województwo w czołowie krajowej.

▲ Poprawę bazy sportowo-turystycznej w województwie poprzez oddanie do użytku stadionu w Końskich, hali sportowej FLT „Iskra”, 2 sal gimnastycznych, 2 pawilonów sportowych, 4 pól biwakowych, zjazdów turystycznych przy jaskini „Raj”.

WYDZIAŁ EKONOMICZNY:

▲ Inspirowanie działań na rzecz wdrażania kompleksowych rozwiązań zwiększających efektywność, przyspieszających równowagę gospodarki, porządkowanie cen, ograniczających dotacje, przestrzegających zasady samofinansowania przedsiębiorstw, poprawę gospodarowania i dyscypliny pracy.

▲ Zwiększenie produkcji eksportowej przedsiębiorstw kieleckich (w 1985 r. wyniosła ona 42,9 mld zł) szczególnie takich, jak Huta im. M. Nowotki, FSC, „Mesko”, „Chemar”, „Exbud”.

▲ Podejmowanie w zakładach pracy z partyjnej inspiracji realizacji programów oszczędnościowych, ograniczających materiałochłonność.

▲ Rozpoczęcie prac przygotowawczych do budowy elektrociepłowni w Kielcach.

▲ Rozwój drobnej wytwórczości, która uzyskuje coraz korzystniejsze wyniki (produkcja wartości 23 mld zł).

▲ Rozwój reaktywowanego przed 4 lata przemysłu terenowego (3 mld zł produkcji i obrotu, co daje województwu trzecie miejsce w kraju).

▲ Zwiększenie się o 640 liczby zakładów rzemieślniczych.

▲ Z inspiracji KW, komitety zakładowe zwracały szczególną uwagę na wypracowanie systemów motywacyjnych, wprowadzenie nowych zasad wynagrodzenia, zapoczątkowano w przedsiębiorstwach proces przywracania właściwych proporcji płac.

▲ Zrealizowano 55 zadań i przedsięwzięć inwestycyjnych z zakresu ochrony środowiska, gospodarki odpadami i gospodarki komunalnej.

WYDZIAŁ ROLNY:

▲ Podejmowano działania inspirowane poprawę zagospodarowania gruntów, osiąganie korzystnych wyników w produkcji roślinnej, skupie płodów rolnych, korzystnych tendencji w chowie trzody chlewnej, rozbudowę przetwórczości owoców i warzyw w Charsznicy, kontynuowanie prac nad zwiększeniem przetwórczości w Końskich, Pińczowie, Jędrzejowie, oddanie do użytku 9 zlewni mleka, rozbudowę i modernizację linii przetwórczej pomidorów i jabłek w ZPOW Pińczów, modernizację Cukrowni „Łubna”.

Zapobiegać i wychowywać

Sądzić należy, iż wzorem centralnym, również na szczeblu wojewódzkim połączone zostaną w jutrzejszej kadencji dwie komisje: Kontrolnej Partyjnej i Rewizyjnej w jedną Wojewódzką Komisję Kontrolno-Rewizyjną. Czy nastąpią w związku z tym zmiany w kompetencjach, zakresie działania tej komisji? Na czym głównie będą polegać? — pytamy przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Kontrolnej Partyjnej w Kielcach — EUGENIUSZA NIEBUDKA.

— Tak, zgodnie z decyzją X Zjazdu jednolite komisje kontrolno-rewizyjne powołane zostaną na szczeblu wojewódzkim, a także w instancjach miejskich, miejsko-gminnych i gminnych oraz w większych zakładach pracy. Kompetencje tych komisji zostały sprecyzowane na II plenarnym posiedzeniu Centralnej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej. Ogólnie biorąc uprawnienia komisji wynikać będą z sumy doświadczeń i kompetencji dotychczas działających Wojewódzkiej Komisji Kontrolnej Partyjnej oraz Komisji Rewizyjnej.

Przyjęty na X Zjeździe Statut PZPR oraz Regulamin CKKR stanowią, iż Komisje Kontrolno-Rewizyjne są organami kontrolnymi partii, a cała ich działalność podporządkowana być powinna nadrzędemu celowi, jakim jest wspieranie instancji partyjnych w realizacji zadań określonych w programie X Zjazdu. Połączenie komisji pozwoli na koncentrację sił.

Moim zdaniem na podkreślenie zasługuje nowum w działaniach komisji, a mianowicie położenie nacisku na funkcję profilaktyczno-wychowawczą. Działalność kontrolno-rewizyjna powinna służyć upowszechnianiu tego co godne naśladowania, co wynika z prawidłowego rozumienia zadań partyjnych.

— W naszym życiu partyjnym i społecznym, wciąż jeszcze występują negatywne zjawiska marnotrawstwa, nadużyć, a także sobiepaństwa, arogancji, biurokracizmu — czy możecie powiedzieć na ile skuteczna była walka prowadzona przez komisje z tymi zjawiskami i czy warunki powstałe po X Zjeździe rokuja coraz bardziej

pryncypialne przeciwdziałanie i zwalczanie przejawów zła?

— Z analizy przekazywanych do WKKP materiałów i informacji np. organów kontroli państwowej i organów ścigania wynika, iż do najczęściej ujawnianych przez nie nieprawidłowości należą spekulacja, marnotrawstwo i niegospodarność, łapownictwo, przestępstwa dewizowe i maltreowanie rodziny, najczęściej pod wpływem alkoholu.

Te i inne negatywne zjawiska stanowiły też główny powód podejmowanych zarówno przez wojewódzką, jak i terenowe komisje kontroli partyjnej decyzji orzeczniczych w stosunku do winnych członków partii.

Tu i ówdzie kraja jednak nieczym nie uzasadnione opinie, jakoby wielu członków naszej partii naruszało zasady prawne, zakłócało porządek publiczny. Oczywiście członkowie PZPR nie żyją w izolacji — po prostu nasza partia jest taka, jakie mamy społeczeństwo. Z posiadanych przeze mnie rozważań wynika, iż członkowie partii w naszym województwie stanowiązaledwie kilka procent ogólnej liczby osób, którym udowodniono naruszenie zasad prawnych i etycznych-moralnych. Komisje kontroli partyjnej, instancje partyjne oraz POP — nie tolerowały nawet drobnych przewinień członków partii, podejmowane w takich przypadkach decyzje były zazwyczaj ogólnie znane co stwarzało mogło porządek, iż właśnie nasi członkowie są często winni określonym nieprawidłowościom.

Rozm. (th)

STRONA 6



Ryzykant

(Rozmowa z Wojciechem Łazarkiem, nowym trenerem-selekcjonerem reprezentacji Polski w piłce nożnej)

— Konkurs ogłoszony przez PZPN był dość powszechnie krytykowany. Pan jednak zgodził się w nim wystartować. Dlaczego?

— Bo to była szansa. Nikt by mi przecież tej posady nie ofiarował. Ja rozumiem ten konkurs tak: trenowanie kadry to dosyć „wywrotne” zajęcie. Ludzie z PZPN sami mają wątpliwości, kto na to stanowisko zasługuje. Dlatego ogłaszają konkurs. Ja, przystępując do niego, mogę się pokazać z najlepszej strony. Dlatego usiadłem przy biurku i napisałem 16 stron „wypracowania”...

— I dostał pan „piątkę”?

— Nie wiem. Ale pamiętam, co napisałem w pierwszym zdaniu: trener reprezentacji ma prawo do ryzyka, a jednocześnie podejmowanie ryzyka jest jego obowiązkiem...

— Wie pan, myślę, że wiele osób zarządziło panu stanowiska, ale chyba niewielu zarządziło pracy, jaka pana czeka. Piłkarska kadra zawsze jest w rozszepce.

— Pewnie, że nie ma mi czego zarządzić. Wszyscy przecież chcą dobrego futbolu od reprezentacji, a ostatnio jakby się nie udało. To jest ryzykowna posada...

— Niedługo drużyna rozegra w Poznaniu pierwszy mecz pod wodzą Łazarka. Bardzo ważny mecz, bo o punkty w eliminacjach mistrzostw Europy. Ma pan tremę przed tym swoim debiutem?

— Jasne, że mam. Bo wszyscy będą na mnie patrzeć, oceniać, krytykować. To spotkanie z Grecami trzeba wygrać.

— A czy ma pan piłkarzy?

— Tak, piłkarzy jest wiele tysięcy. Każdy zawodnik od III ligi w górę ma szansę znalezienia się w kadzie. Przed nikim nie stawiam żadnych przeszkód i nie ma piłkarza, na którym z góry stawiałbym „krzyżyk”.

— Czy opłaca się być trenerem kadry? Myślę o stronie finansowej...

— O ile wiem, moi poprzednicy zarabiali dużo mniej od trenerów klubowych. Nie chcę jeszcze mówić o moim uposażeniu, bo na razie o tym w PZPN nie rozmawialiśmy.

— Zaraz po otrzymaniu nominacji mówił pan o tym, że trzeba będzie się przenieść z Gdańska do Warszawy. Czy to oznacza przeprowadzkę całej rodziny?

— Wie pan, trener kadry powinien być na miejscu, blisko centrali. Dlatego myślę o przeprowadzce. Ale trener to nie piłkarz. Te wszystkie zamiany mieszkań, przeprowadzki to są bardzo skomplikowane sprawy. Za wcześniej o tym mówić. Najpierw muszę się sporać jako trener kadry.

— Czyżby pan żył na tej nowej drodze życia?

— Oczywiście. Wszystkim zależy, żeby reprezentacja wgrwała. Rozmawiał: JANUSZ ATYAS (Interpress)

Nonsens za kilka miliardów

Trzecia liga piłkarska jest najdroższym pomysłem polskiego sportu. Jest też komfortową przystanią dla ułamka procentu zawodników uprawiających sport w naszym kraju. Jest więc zjawiskiem, któremu warto się bacznie przyjrzeć.

Biurowi Kontroli GKKFIS dokonano analizy działalności finansowej klubów trzecioligowych. Wyniki zbulwersowały opinię publiczną. Można się epatować sumami wypłacanymi marnym futbolistom, którzy zakładają góry za stawki niedostępne nawet firmom polonijnym, znanym z finansowej hojności. Nazwy klubów, nazwiska, piłkarzy, sumy — wszystko to zostało opublikowane. Przypomnijmy zatem: są w trzeciej lidze piłkarze, którym płacono miesięcznie około stu i więcej tysięcy złotych. Wielu inkasowało połowę tej sumy. W materiałach pokontrolnych znalazło się i takie zdanie — „Poważne naruszenie systemu finansowego, jaki obowiązuje we wszystkich jednostkach gospodarki społecznej”. Dokonano kontroli tylko w 52 klubach na 115 mających drużyny w trzeciej lidze. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że 80 proc. z kontrolowanych klubów łamie obowiązujące w naszym kraju prawo. Zjawisko przestało być zabawą, stało się poważnym problemem społecznym, gdyż ludzie o tym wiedzą i ludzkiem się to nie podoba.

Zaglądnąć do czyjejś kieszeni jest zajęciem nieeleganckim — dżentelmeni podobno o mamoni nie rozmawiają, interesują ich poważne sprawy — ale... Porozmawiajmy więc o trzeciej lidze. Najpierw o prawach. Zgodnie z obowiązującym rozporządzeniem Rady Ministrów z 15 lipca 1985 r. w sprawie zakresu i zasad przyznawania zawodnikom świadczeń, umożliwiających osiągnięcie godnego poziomu sportowego oraz zarządzaniem przewodniczącego GKKFIS z 1 października 1985 r. w sprawie przyznawania świadczeń sportowcom — a więc postanowień świątecznych — piłkarze trzeciej ligi nie mogą otrzymywać wynagrodzenia za bieganie za futbolówką. Mogą oni otrzymać sprzęt, zwrot kosztów podróży, dożywienie w wyso-

kości 750 zł dziennie, za treningi i mecze — mogą otrzymywać tylko świadczenia ściśle związane z uprawianiem sportu. Oznacza to, że piłkarze trzeciej ligi muszą być amatorami. Wynika to również jasno z „Karty praw i obowiązków sportowca”.

Takie są prawa. A jaka jest rzeczywistość? Wiele klubów patronackich zatrudnia na lewych etatach swoich kopaczy. Znajdą oni w zakładach pracy tylko drogę do kasy. Drugim źródłem napychania portfeli są kluby. Potworzone zostały więc klubowe stypendia, premie motywacyjne, premie zwykłe, zapomogi bezzwrotne, w zakresie wypłat nienależnych stworzony został nowy dział terminologiczny, przy którym męskie wsuwki luzem — inaczej bambosze — są marną inicjatywą językową. Ponad połowa zawodników trzeciej ligi pobiera wynagrodzenie w patronackich zakładach pracy i klubach.

Z danych szacunkowych wynika, że kluby trzecioligowe wypłacają piłkarzom corocznie przynajmniej 150 mln. zł tzw. sum nienależnych. A przecież kontrolerzy resortu sportu wcale nie patrzyli przez lupy, nie można wykluczyć też sprytnego pomijania w księgowości rozliczeń finansowych. Przekraczane są też nierzadko sumy transferowe.

Taka sytuacja trwa w trzeciej lidze przynajmniej kilkanaście lat. Nienormalne stało się czymś tak zwykłym, że piłkarze trzeciej ligi mówią publicznie bez żenady o sumach pobieranych z kas klubowych, przynajmniej się jednocześnie wyłącza do codziennych treningów. Każdy dyrektor, który ten stan toleruje, łamie po prostu prawo. Zakończenie rozgrywek trzeciej ligi wiosną tego roku pozwoliło stwierdzić, że najwięcej płacono w klubach, które zajęły w rozgrywkach odległe loka-

Niemale pieniądze idą do kieszeni trzecioligowych piłkarzy oraz trenerów i działaczy. Ale największe związane są z systemem rozgrywek i zawodów. Mała Chojniczanka, która w tym roku spadła z trzeciej ligi, wydała tylko na pierwszą drużynę 20 mln zł. Są drużyny, których koszt utrzymania wynosi dwa razy tyle. Jeśli te kwoty pomnożymy przez 116 to okaże się, że utrzymanie trzeciej ligi kosztuje miliardy. Zabawa dwóch tysięcy przeciętnych piłkarzy jest kilka razy droższa niż wynoszą budżety wszystkich polskich związków sportowych razem wzięte! Jak wiadomo, opiekują się one znaczną większą liczbą sportowców, zaopatrza w sprzęt, opłaca zgrupowania, wyjazdy zagranicę itp.

Trzecia liga jest kosztowna — jakie przynosi korzyści sportowcom? Okazuje się, że niewielkie. Na trzecim froncie futbolowym wcale nie dojrzewają młodzi zawodnicy — tam stworzone ciepłe kąty dla starszych piłkarzy, grających wcześniej w I lub II lidze. System rozgrywek, typowo zawodowy, wzorowany na I lidze, uniemożliwia prawidłowy rozwój talentów. Obecnie w I lidze szybciej przebiegają się piłkarze młodzi, aniżeli w trzeciej. Trzecioligowcy rozgrywają podobną liczbę meczów, co ich koledzy w pierwszej, trenują codziennie albo dwa razy dziennie, na mecze jeżdżą po kilkaset kilometrów — faktycznie nie mają oni czasu na wykonywanie pracy zawodowej. Ale akurat po co w trzeciej lidze obciążenia mają być takie same jak w pierwszej? — Jak na razie, na to niezwykle ważne pytanie ze szkoleniowego punktu widzenia, odpowiedzi nie ma.

Trzecia liga jest nonsensem finansowym i szkoleniowym. Ten nonsens kosztuje kilka miliardów złotych.

(J.C.)

Do zimowej Olimpiady 1988 coraz bliżej

W roku 1988 zimowe Igrzyska Olimpijskie odbędą się w kanadyjskim mieście Calgary. Po raz pierwszy sportowcy całego świata spotkają się na kanadyjskim Dzikim Zachodzie, w mieście cowbojów jak nazywają Calgary mieszkańcy Montrealu. Z tym Dzikim Zachodem to trochę przesada. Calgary to przecież Alberta, najbogatsza i najdynamiczniej rozwijająca się prowincja Kraju Klonowego Liścia.

Na razie trwają tam prace przygotowawcze. Większość obiektów sportowych jest już gotowa. Szczególnie imponujący jest Pałac Sportowy z siedzącymi miejscami dla 17.000 widzów. Tutaj odbywać się będą mecze hokejowe, a także jazda figurowa na łyżwach. Budowla to imponująca i bardzo nowoczesna. Nazywa się Saddledome i jest ukłonem architektów na rzecz kowbojskiej przeszłości Al-

berty. Gmach kryje bowiem kopuła w kształcie typowego kowbojskiego siodła.

Pełną parą trwają prace budowlane. Sportowcy mieszkają w miasteczku uniwersyte-

Calgary — przygotowania pełną parą

teckim w pokojach dwu- i jednoosobowych. Ogółem już w przyszłym roku gotowych ma być 2000 pomieszczeń. Najwięcej kłopotów sprawiło budownictwo zabezpieczenie sportowców przed surową kanadyjską zimą. Wszystkie bloki mieszkalne i sale jadalne połączone zostały krytą galerią tak, że można będzie przechadzać się bez wierzchnich okryć w najchłodniejszy nawet kanadyjski ziąb.

Problemem jest także komunikacja. Część zawodów odbywać się będzie w samym Calgary, ale na przykład konkurencje alpejskie w Berg Alle oddalonym o 90 km od centrum, podobnie jak Canmore, gdzie odbędą się zawody w kombinacjach. Jeszcze nie jest postanowione jak i

władze miejskie zapewnić mogą 2500 miejsc w hotelach i wynajęcie 300 prywatnych domów dla gości z całego świata, dochodzi do tego 5000 pokoi, które wynajmą inni mieszkańcy. Czy jednak to wystarczy?

„Chcemy być przygotowani na wszystko” — mówi burmistrz Calgary. Stąd władze miasta zaapelowały do mieszkańców o „łóżko i śniadanie”, a więc o wynajmowanie pokoi gościom i widzom olimpiady. Pokoje na dwie osoby ze śniadaniem mają kosztować od 45 do 75 dolarów. Z innych kroków zabezpieczających władz miasta zareszerwowania 60 proc. miejsc hotelowych dla gości igrzysk. Pozostałe 40 procent będzie dla pozostałych gości Calgary. Czy to wszystko wystarczy? Gospodarze są optymistami. Ich niepokój budzi tylko jedna rzecz — troska czy dopiszą opady śniegu. A ostatnio z białym puchem było w Albercie nie najlepiej. (A.B.)



Nowy rekord świata w dwuboju wagi ciężkiej ustanowił radziecki sztangista Jurij Zacharewicz (na zdjęciu), który uzyskał wynik 445 kilogramów.

CAF — TASS



Podróż bez dewiz

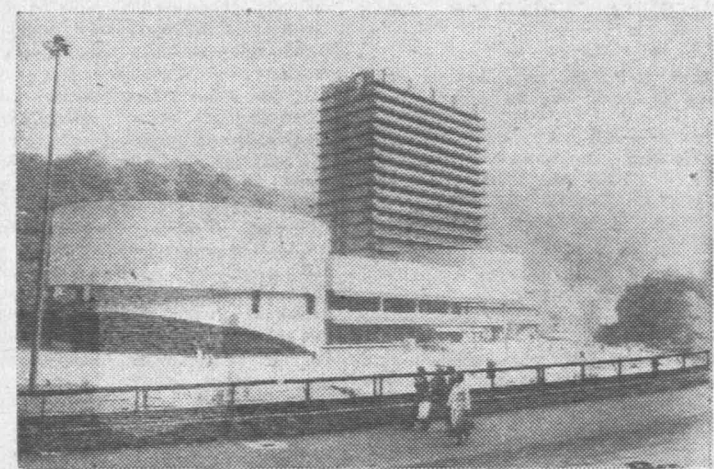
Jeleń i trzynaście źródeł

W Czechosłowacji mówi się żartobliwie, że w Karłowicach Waroch jest trzynaście źródeł leczniczych. Dwa-ście to źródła wody, trzynaście — to słynna „becherovka” — ulubiony likier Czechosłowaków. Nazwę zawdzięcza lekarzowi, Davidowi Becherowi, który pod koniec XVIII w. przeprowadził

analizę chemiczną wód karłowickich i określił ich właściwości lecznicze, a także opracował recepturę sławnego likieru, chronioną po dziś dzień. Nie sposób ustalić liczby osób, którym karłowickie wody przywróciły zdrowie. Wiadomo natomiast, że w ciągu roku leczą się tu może 70 tys. kuracjuszy. Oprócz nich przybywają tu nieprzeliczone tłumy turystów z całego świata. Dodatkową atrakcją jest Międzynarodowy Festiwal Filmowy — w tym roku odbył się właśnie jubileuszowy już XXV.

Co rzuca się w oczy turysty w Karłowicach Waroch? Po pierwsze — kuracjusze, spacerujący powoli i popijający wodę z charakterystycznych dzbanuszków z dziobkiem. Po drugie — przechodnie z kartonowymi pu-

ty w miejscu, gdzie jeleni uciekający przed myśliwymi został schwytywany przez cesarza niemieckiego i króla Czech — Karola IV. Było to właśnie przy górskich źródłach. Według historyków natomiast, wioska o tej nazwie założono w 1370 r. Z czasem otrzymała ona prawa miejskie i herb. Od 700 lat w tym samym miejscu, gdzie tryśka obecnie gejzer, kąpieli się i pili wodę chorzy, liczący na jej uzdrawiające właściwości. Lista wybitnych ludzi leczących się tu „u wód” jest długa, a figurują na niej między innymi: Piotr I, W.A. Mozart, J. W. Goethe, L. Beethoven, J. S. Bach, F. Schiller, F. Liszt, F. Chopin, R. Wagner, N. Paganini, J. Brahms, P. Czajkowski, I. Turghieniew, A. Dumas. Trzykrotnie



„Thermal” — najnowocześniejszy hotel w uzdrowisku Karlowe Wary. CAF — Morez

delkami z napisem: „Łażeńskie opłaty”. Specjał to nie mniej słowny niż „becherovka” — o krągłe cieniutkie wafle, przekładane smakowitą czekoladą lub śmietankową masą. Każdy turysta czuje się zobowiązany kupić opłatki dla rodziny i znajomych, tak jak w naszym Kozłomierzu koguta z ciasta czy prede w Krakowie. „Łażeńskie opłatki” wyrabia się już od 1924 r. — dziennie 5,5 tony, ale latem tylko w Karłowicach Waroch sprzedaje się ich 4700 kg!

Atrakcją kurortu jest z pewnością Kolumnada im. Jurija Gagarina. Przed wejściem — pomnik pierwszego kosmonauty. W środku wiziorka Karłowich Warów — dzieło natury — gejzer bijący z głębokości prawie 3000 m. Widoczny obłok pary to dowód, że temperatura wody wynosi 72 st. C.

Według starej, romantycznej legendy, Karlowe Wary powsta-

Żaba potyka perłę

Chinezy nie tylko proch wymyślił. Chiński matematyk, astronom i geograf Chang-hen skonstruował w 132 roku n.e. pierwszy sejsmograf. Instrument znajdował się w maszynowni naczyniu z brązu. Mieściło ono ciężkie wahadło połączone z osmioną dzwignią otwierającą i zamykającą paszczę smoków na zewnątrz naczynia. Każda smocza paszcza ścisnęła perłę. Wstrząs sejsmiczny powodował odchylenie wahadła od pionu i tym samym nacisk na jedną z dzwigni poruszających paszczę — jedynie tę, ze strony której nadbiegała fala sejsmiczna. Perła wpadała do ryśka żaby z brązu — bowiem osiem żab dyktowało wokół naczynia, jedna była pod paszczą każdego ze smoków. W ten sposób sejsmograf nie musiał być bezustannie obserwowany. (Oss)



Jarosław Kulpiński.

Fot. M. Kwiatkowski

Jarosław Kulpiński — malarz nieprofesjonalista

Najtrudniej oddać nastrój pejzażu

Jarosław Kulpiński znany jest bywałcem Zakładowego Domu Kultury przy ul. Urzędniczej w Kielcach. Prowadzi tam galerię „Za Tarami”. Wystawia w niej przede wszystkim prace nieprofesjonalistów. Ale sam — absolwent Liceum Sztuk Plastycznych w Kielcach — także maluje. — Szkołę plastyczną skończyłem 11 lat temu — mówi. — Zawsze lubiłem malować pejzaże. Tego typu prace właśnie prezentuję na wystawach. Dotychczas były to głównie wyciągi z albumu, pierwszą indywidualną zorganizowaną mi w Domu Srodowisk Twórczych w galerii promocyjnej. Często jednak jeżdżę na plenery. Ostatnio byłem na plenerze w NRD, zorganizowanym przez Zarząd Wojewódzki ZSMP.

Praca zawodowa sprawia mi ogromnie dużo satysfakcji. Prowadzę pierwszą powstałą w Kielcach galerię dla nieprofesjonalistów — niedawno dopiero utworzoną drugą w Domu Srodowisk Twórczych. Kielcecy nieprofesjonaliści, a więc i ja, stworzyli tzw. Salon Zależnych przy Ośrodku Kultury Budowlanych.

Inspiracją twórczości malarzkiej Jarosława Kulpińskiego

Z wyższych sfer

Starsza córka księcia Monaco, Caroline, żona włoskiego Businessmana, Stefano Casiraghi, urodziła drugie dziecko, tym razem córkę, której nadano imię Charlotte Marie Pomeline. Niedawno władze włoskie przyznały, że prowadzi przeciwko Casiraghi w roku 1979 dochodzenie w sprawie jego przypuszczalnego uchylenia się od służby wojskowej. Jak się okazuje, zwolniono go wówczas od służby ze względu na chorobę narządów płciowych, które czasowo czyniły go impotentem.

GRAZYNA ZALEWSKA (KAR)

Żyjemy dłużej, ale jeszcze za krótko

W porównaniu z ubiegłymi wiekami, średnia życia współczesnego człowieka wydłużyła się znacznie. Mimo to żyjemy jeszcze o wiele krócej niż wskazywa na to zdolności biologiczne ludzkiego organizmu. Człowiek mógłby osiągnąć 120, a nawet 140 lat, gdyby nie ujemne zjawiska łagwiące jego działalność. Żyjemy w skażonym środowisku, że się odżywiamy i do tego świadomie zatrzymujemy organizm używkami oraz przyzwyczajamy go do nadmiaru leków. Jesteśmy przeciętnie psychicznie, a przy tym mało ruchliwi, co sprzyja nadwadze. Kumulowanie się tych szkodliwych czynników sprawia, że z wiekiem zaczynała nas niekiedy choroba. Do najbardziej rozpowszechnionych należą miażdżnica, nadciśnienie, nowotwory, cukrzyca.

W naszym kraju cywilizacyjnym niebezpieczeństwem przyczyną

żywać? Oto dziesięć przykazań zdrowotnych:

1. Dbać o odpowiednią wagę ciała. Lepiej być nieco szczuplejszym, niż przewidzieć normę, aniżeli ponad normę grubym.
2. Jeść codziennie pięć razy: razowe i grube kasze, szczególnie gryczaną.
3. Pić mleko i jego przetwory, dorosłym przynajmniej pół litra, a dzieciom litr dziennie.
4. Jeść inne produkty zawierające białko, ze szczególnym uwzględnieniem roślin strączkowych. W wieku średnim i starszym ograniczać jedzenie jajek z powodu cholesterolu zawartego w żółtkach.
5. Zwracać uwagę na tłuszcz, także ten „ukryty” np. w ciast-

kach, używać ich mało z zachowaniem proporcji między zwierzęcymi a roślinnymi.

6. Jeść codziennie jarzyny i owoce, najlepiej surowe, a w zimie mrożonki, bo w tej postaci zachowują najwięcej wartości.
7. Nie opychać się słodyczami, otyłość powinna być przeciwnie, a nie nadmierne.
8. Dbać o różnorodność spożywanych produktów, bo to przeciwdziała kumulowaniu się w organizmie szkodliwych substancji.
9. Jeść mało i często: 3, 4, a nawet 5 posiłków dziennie.
10. Być aktywnym fizycznie, czyli gimnastykować się, upraw-

Dekalog dla tych, co lubią być zdrowi

niu zależy od każdego z nas. Lekarze są bowiem zdania, że przyczyną nowotworów w 25 proc. jest niewłaściwe odżywianie się. Szczególnie podatni na choroby są ludzie otyli. 20-procentowa nadwaga zwiększa aż o półtora raza przedpojęcie do przedwczesnej śmierci.

Jak więc zdrowo żyć, a przede wszystkim właściwie się od-

wiać sport albo działkę, a przynajmniej chodzić na spacer. Poza dekalogiem, bo to oczywiście, pozostaje sprawa picia i palenia.

O wszystkich tych zasadach przypominało na sesji „Zdrowie” żywnościowe i lekarskie, zorganizowanej przy okazji II Krajowych Targów Zdrowej Żywności w Tarnowie. Prezentowane tam otreby, zarodki i kiełki pszenicy, chrupek kukurydzy, herbatniki i przyprawy waczywno-ziolowe powinny być stałymi dodatkami do naszego pożywienia. Co do dolomitu zdania specjalistów są podzielone, bo przy niektórych chorobach niedożywienie dawki mogą szkodzić. Lepiej więc w tej sprawie poradzić się lekarza. We wszystkich pozostałych przypadkach decyduje „jeść czy nie jeść” należy do nas samych.

HANNA SWIERSZAKOWSKA

(KAR)

Czy kapitan musi zejść ostatni?

Czy kapitan zawsze musi zejść z pokładu ostatni — czy też w pewnych okolicznościach może wraz z załogą uciec, zostawiając pasażerów na łasce losu? Ta kwestia jest obecnie przedmiotem ożywionych dyskusji. Dla wyjaśnienia: nie chodzi o kapitana statku, lecz samolotu, ponownego przez terrorystów. I nie są to rozważania teoretyczne. Z samolotu „PANAM”, opawanego niedawno przez terrorystów na lotnisku w Karaczi, w ostatniej chwili uciekli kapitan, drugi pilot oraz mechanik, pozostawiając resztę załogi i ok. 400 pasażerów w rękach porywaczy.

W środowisku pilotów i w towarzyszących im zdania są podzielone. Niektórzy twierdzą, że załoga jest zobowiązana pozostać na pokładzie do chwili, gdy samolot opuści ostatni z pasażerów — inne zachowanie jest nie do pomysłienia. Odmienne zdania są władze amerykańskiego lotnictwa oraz przedstawiciele międzynarodowej organizacji pilotów komunikacyjnych. Uważają oni, że pilot i mechanik, uciekając, postąpili zgodnie z zaleceniami. Zalecenia te, na wypadek porwania, mówią, że załoga powinna za wszelką cenę uniemożliwić porywaczom start i lot w nieznane, wiążący się z wielkim ryzykiem dla pasażerów. Uciekając z samolotu, oboj piloci wykonali to zalecenie w sposób bardzo skuteczny. Jak stwierdził w wypowiedzi dla pro-

sy pilot izraelskich linii lotniczych „EL AL”, jeśli pominąć „heroiczną maksymę”, że kapitan opuszcza statek ostatni, to pozostaje faktem, że samolot bez pilota nie ma dla porywaczy żadnej wartości. „To tak, jakby porwać budynek”. Podobnego zdania jest rzecznik „PANAM”. Stwierdził on, że lot w nieznane z wyczerpaną psychiczną załogą byłby dla pasażerów dużo większym ryzykiem niż zmuszenie porywaczy do prowadzenia rozmów na ziemi. Nie brak jednak pilotów, którzy oświadczają, że oni sami raczej pozostaliby na miejscu i starali się unieruchomić samolot, a nie zostawiliby bezbronnych pasażerów sam na sam z porywaczami. (Oss)

Szalupy jak wańki-wstańki

W Stoczni „Ustka” przystąpiono do seryjnej produkcji szalup ratunkowych nowego typu, które zapewnią pełne bezpieczeństwo załogom tonących statków. Nowe szalupy są lżejsze i całkowicie zakryte, a w przypadku wywrócenia błyskawicznie przyjmują swoją pierwotną pozycję. Dzięki specjalnej nadbudówce znajdującej się wewnątrz ludzie są chronieni przed zgnębieniem i wpływem na organizm ujemnej temperatury.

W nowych łodziach zainstalowano zastrzaski otwierające się automatycznie, gdy tylko szalupa zostanie odpowiednio obciążona i opuszczona na wodę. Łódzie te są praktycznie niezatapialne, gdyż nie toną nawet wtedy, gdy zostaną zalane wodą. Pasażerowie szalupy korzystają z specjalnych pasów bezpieczeństwa, aby w przypadku wywrócenia nie odnieść obrażeń.

Łodzie wyposażone zostały w silniki angielskiej firmy „Lister”, których zaletą jest to, że mogą pracować nawet wtedy, gdy szalupa zostanie odwró-

Dużo czy mało?

Wyspy Kajmany na Morzu Karaibskim słyną nie tylko z kaimanów. Chociaż zamieszkuje je tylko 19.000 obywateli, to mają 460 banków, 465 towarzystw ubezpieczeniowych i działa tam 17 tys. różnych przedsiębiorstw.

(PAI)



Opowiadanko na wieczór

William Brittain

Słowo się rzekło

2

Bryce pocili się. Nie tylko ze strachu, ale dlatego, że zepsuła się klimatyzacja w samochodzie. Temperatura na zewnątrz wynosiła 40 stopni, w aucie zaś o 10 stopni więcej.

— Indiańska wioska musi poczękać — powiedział Salvatore — od niej bowiem droga prowadzi do nikąd, a jeżeli ci ludzie w knajpie nas zauważą, a w dodatku usłyszą meldunek w radiu o naszym skoku, zastanowi ich, co to za jedni jadą wieczorem w góry. Nie przejeżdżają zbyt wiele aut. Poza tym chciałbym wiedzieć, dlaczego ktoś zakłada knajpę w tym zapomnianym przez Boga kącie? Myślę, że musimy się bliżej temu lokalowi przyjrzeć — zawrócił i pojechał z powrotem. Był to rzeczywiście zupełnie nowy lokal, nawet szyld nie był jeszcze w całości namalowany. „Bourbon, Beefsteak i...” tyle zdążyli namalować.

— Witajcie w domu Pustynnego Lisa — powiedzieli mu ludzie, kiedy Salvatore zatrzymał samochód. Miał na sobie podartą koszulę, także spodnie i sombrero, które pamiętało lepsze czasy.

3

— Pustynny Lis? — zapytał Salvatore wysiadając z samochodu. — W istocie nazywam się Dobkins, ale wiele lat życia spędziłem na pustyni i stąd wziął się mój pseudonim. Coś nie tak u panów? — Zepsuła się klimatyzacja w naszym samochodzie. Jest tu jakiś mechanik?

— Z domu wyszedł drugi mężczyzna w białym fartuchu kucharskim.

— Stary Lis Pustynny jest najlepszym mechanikiem jakiego panowie kiedykolwiek widzieli.

— Obu można łatwo sprzątnąć — szepnął Bryce.

— Nie bądź idiotą — odpowiedział również cicho Salvatore.

— Nazywam się Muggeridge. Peter Muggeridge — powiedział ten w fartuchu. — Lis i ja jesteśmy współnikami. Właściwie sklep nie jest jeszcze otwarty, ale na pustyni jest się gościnnym. Co właściwie panowie tu robią?

— My?... My jesteśmy turystami. Chcemy zobaczyć starą wioskę indiańską. Właściwie moglibyśmy zadać panom to samo pytanie. Ta górská droga nie jest przecież Broadwayem.

4

— Chcemy wypłynąć lukę, jaka istnieje tu w dziedzinie handlu — odparł Muggeridge. — Wioska indiańska jest obecnie rezerwatem, zabitym. Przyjeżdżając oglądać ją wielu ludzi, którzy zechcą kupować jedzenie, napoje...

— Chodźmy z tego upału — powiedział zabawny, młody człowieczek — w środku jest zimne piwo. Podczas, kiedy panowie będą się odświeżali popatrzą na samochód.

Salvatore wziął klucze samochodu i odjechał od nich kluczyk od bagażnika. Nie było potrzeby, aby stary oglądał worek pełen pieniędzy. Podczas gdy stary odjechał samochodem na tył domu, Salvatore i Bryce podążali za kucharzem do wnętrza. Piwo było zimne, a w radiu nadawano informacje: „...z Yumy w Arizonie doniesiono o napadzie na bank. Szef bandy mówił grubym głosem...” — teraz nastąpił opis postaci Salvatore i Bryce'a. Kiedy spiker zaprzeczył następną wiadomość do pokoju wszedł stary.

Opinia publiczna z zaniepokojeniem oczekuje dalszego rozwoju wypadków w tej włoskiej komedii z życia wyższych sfer. (Cdn.)

Portret ze skazą



Wiktor Emanuel

Ich dziadkowie byli braćmi. 49-letni książę Wiktor Emanuel Sabaudzki, potomek w prostej linii ostatniego króla włoskiego Umberta II i 43-letni książę Amadeo d'Aosta są kuzynami drugiego stopnia. Mimo tak bliskiego pokrewieństwa, obaj są nieustannie uwikłani we wzajemne waśnie.

Książę d'Aosta posiada w Toskanii posiadłość ziemską, która produkuje i eksportuje olej z oliwek i wino. Kuzyn Emanuel — znany jest bardziej jako rydwan. Ponieważ Amadeo naraził mu się tym, że w książce pt. „W imieniu króla” (pióra Gigi Speroni) ujawnił pewne wstydliwe szczegóły rodzinne, Wiktor pragnie się zemścić we wnikliwej sobie sposób:

„D'Aosta uczynił z naszego nazwiska markę swojego wina. W Hiszpanii jestem współwłaścicielem pięknej firmy win. Wpadłem na doskonały pomysł odnośnie tej nazwy...”

Opinia publiczna z zaniepokojeniem oczekuje dalszego rozwoju wypadków w tej włoskiej komedii z życia wyższych sfer.

Podpatrzeć u „Telimeny”

Oglądając jesienno-zimowe kolekcje mody damskiej warto zwrócić uwagę na dodatki. Tym bardziej jeśli u progu nowego sezonu nie będzie okazji do sprawienia sobie szalowego okrycia. Obnoszony i już nie-możny płaszcz czy kurtkę można „umodnić” nadając sylwetce



IWONA KOŁODZIEJ

Uczmy się języków!

Pewnemu Jugosłowianinowi wszczepiono w widenskim szpitalu symulator serca. Nie pomógł protesty wyrażane w rodzinny język pacjenta. Dopiero po operacji sprowadzony tłumacz wyjaśnił, że chory cierpi na reumatyzm i miał złamaną nogę, a serce zdrowe jak tur.

(PAI)



akcent nowoczesności pomysłowa czapka, kolorowym szalem albo fantazyjnie ominiata włoskiej głowy chusta. Innym sposobem na urozmaicenie i odświeżenie starej garderoby są przeróżne. Można też przeszyć, podłuszczyć, skrócić itp. Pomysłowy dostarczyć być może łódka „Telimeny”, której ubiory z jesienno-zimowej kolekcji prezentują na zdjęciach modelki.

CAF — Złazaniecki



Andrzej Kruczyński i Robert Ingłot w filmie „Na całość”.

KINO

Z zimną determinacją

W polskim kinie popularnym film sensacyjny ma swoją odrębną pozycję, choćby dlatego, że od dziesięcioleci zmagają się z nim bardziej i mniej doświadczeni reżyserzy. W odróżnieniu od komedii erotycznej czy obrazów science-fiction, utwory sensacyjne mają już w Polsce swoją bogatą historię, choć nie jest ona bynajmniej pasmem sukcesów. Wręcz przeciwnie! Tego rodzaju filmy zaznaczały się w naszej kinematografii na ogół słabym poziomem i stanowiły grątkę dla krytyków lubiących pastwić się nad twórcami. Również ostatnie próby w tym kierunku („Mokry szmal”) nie przyniosły nic ciekawego. Najsmutniejsze, że od tych z założenia rozrywkowych utworów odwracali się także widzowie i właściwie nie pojawili się jeszcze polski reprezentanci tego gatunku, który stałby się przebojem ekranów. Taką szansę ma jednak nowy dramat zrealizowany w tej konwencji — „Na całość” Franciszka Trzeciaka.

Autor jest postacią znaną i kontrowersyjną w środowisku. Jako aktor zapisał się w pamięci widzów dziesiątkami wyrazistych epizodów, by w latach siedemdziesiątych stać się niespodziewanie „gwiazdorem” w filmach Grzegorza Królikiewicza („Na wylot”, „Wieczne pretensje”, „Tańczący jastrząb”). W tym czasie awansował również na telewizyjną, dla której reżyserował filmy dokumentalne, a jego „Ballada o Janie Nowaku” przyniosła mu nagrodę na festiwalu w Oberhausen. Cztery lata temu zadebiutował autorskim filmem fabularnym „Punkty za pochodzenie”, w trzy lata później urealizował kolejny obraz fabularny „Diabelskie szczęście”. Oba to utwory, a zwłaszcza drugi, były dziełami nieudanymi. Zastanawiano się nawet, czy warto poznać Trzeciaka i stawiać na kamerę. I oto w „Na całość” dowodzi on wręcz reżyserkiej sprawności, porzuca się na brak warsztatowych, zaczyna robić kino „do oglądania” i zaskakująco dojrzale.

Punktem wyjścia scenariusza „Na całość” stały się autentyczne wydarzenia opisane w prasowych reportażach. Reżyserowi to nie wystarczyło. Rozmawiał więc z przestępcami oczekującymi na wykonanie wyroku, starał się poznać ich motywację, przyczyny, które sprowadziły ich na drogę zbrodni. Było to bardzo pomocne w realizacji filmu, w nadaniu mu dużej dozy autentyczności. Bohaterami filmu są dwaj młodzi ludzie pochodzący z dobrze sytuowanych rodzin, którym drobne wyroki komplikowały życie zamierzania. W każdym razie nie mogli liczyć na paszporty, a ich marzeniem stał się wyjazd na Zachód. Postanawiają więc zapewnić sobie przyszłość na wyemigrowanym Zachodzie już w Polsce i w tym celu ograbiają sklepy jubilerskie i magazyny „Pewexu”. Z tak zgromadzonymi skarbami można już uciekać do Szwecji. Pech sprawia, że w

drodce na Wybrzeże trafiają na rutynową kontrolę drogową i w tych przypadkowych okolicznościach zabijają milicjanta. Teraz już muszą pójść na całość, nie mają innego wyboru, pozostaje im tylko ucieczka za granicę. Chcą tego dokonać za wszelką cenę, działają z zimną determinacją i postępują jak diabeł bezcie.

Najciekawsza i najważniejsza część filmu to obraz zdecydowanych na wszystkie niedobre przestępstw. Nie działają już żadne hamulce moralne, jedynie ważne jest osiągnięcie celu — ucieczka na Zachód. Nie liczy się już zdrowie i życie innych ludzi. Film nabiera drapieżności, wiele scen wstrząsa i budzi odrętwienie, przypominają się najlepsze wzory amerykańskiego filmu sensacyjnego, zwłaszcza „Z zimną krewią” oraz „Bony i Clyde”. Przejmujący jest ten obraz młodych ludzi w sytuacji ekstremalnej, bez żadnej perspektywy, do której sami doprowadzili się do zdziwienia. Ogląda się to wszystko z zapartym tchem, a po seansie rodzi się refleksja — do czego może doprowadzić chorobliwa tęsknota za zmitologizowanym Zachodem? Dwaj młodzi aktorzy w rolach głównych — Robert Ingłot i Andrzej Kruczyński — tworzą przekonujące kreacje i przyczyniają się w dużym stopniu do sukcesu tego sensacyjnego filmu.

TADEUSZ WIĄCEK

Rozmowa z aktorką Magdą Celówną

— Ponieważ rozmawiamy w centrum XI Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdańsku, a festiwal zakończy się oficjalnie za kilka godzin, proszę powiedzieć, który film kandydujący w tym roku do zdobycia złotych Lwów Gdańskich szczególnie panią zainteresował?

— „Nad Niemnem” Zbigniewa Kuźmińskiego, „Cudzoziem-



Fot. Jerzy Płoński
ka” Ryszarda Bera, „Zygryf” Andrzeja Domalik i „Wielki bieg” Jerzego Domaradzkiego

„Victoria” i jej huzar

Marek DYNARZEWSKI — lat 39, magister turystyki, absolwent AWF w Warszawie, dyrektor naczelny warszawskich hoteli „Victoria”, „Bristol”, „Europejski”. Do niedawna sekretarz ekonomiczny Komitetu Dzielnicowego Warszawa-Śródmieście.

— Jak czuje się najmłodszy dyrektor tak renomowanych hoteli?

— Chce pan wiedzieć czy mam tremę? Owszem. Sądzę, że każdy, kto stara się być odpowiedzialny za to co robi, musi żyć obawą, czy wszystko co zamierza, uda mu się czy nie. Odpowiedzialność menedżera ma podwójne znaczenie, rozliczany jest za trafność własnych decyzji jak i swoich współpracowników. Pracę naszą ocenia każdy gość hotelowy, agenty i wymagania tych ostatnich są niejednokrotnie kłopotliwe...

— Zwłaszcza że większość waszych gości to jednak obcokrajowcy...

— Właśnie, dlatego tak wiele zależy od pracy każdego zatrudnionego w hotelu. Tutaj nie wystarczy tylko fachowość, przygotowanie zawodowe i znajomość języków obcych — trzeba znać się na geografii, historii, zwyczajach i obyczajach ludzi różnych kultur i religii. Na szczęście, nasza ponad trzyletnia załoga spełnia wszystkie te wymagania i w niej pokładam największe nadzieje na likwidację mojej tremy.

— Panie dyrektorze, hotel „Victoria” ma miano pierwszego hotelu Rzeczypospolitej. Stąd nie tylko ze swego wysokiego standardu usług, ale i słownych ocen. Czy przeciętnego obywatela naszego kraju stać na wynajęcie pokoju w waszym hotelu?

— Około 10 procent naszych gości to obywatele polscy. Koszt wynajęcia pokoju pojedynczego 5300 zł, podwójnego 6200 zł, apartamentu od 14.150 zł do 32.750 zł na dobę, natomiast obcokrajowcy płać w dewizach równie słono, np. pokój pojedynczy kosztuje 90 dolarów USA, podwójny 100 dolarów, a apartament od 182 do 420 dolarów za dobę. W skali roku odpowiadamy do państwowej kasy ponad 4 miliony dolarów na czysto!

Faktu tego nie należy lekceważyć. Natomiast drugi nasz hotel — „Europejski” — mający wielu zwolenników, zarówno wśród gości zagranicznych, jak i krajowych, oferuje swoje usługi za ceny jak sądzę, przystępne dla przeciętnego obywatela. Pokój pojedynczy kosztuje 2300 zł,

podwójny 3000 zł, apartament od 4500 do 12.000 zł. Goście zagraniczni natomiast płać za jednodniowy pobyt w jedynie 48 dol. USA, w dwójce 71 dolarów, a w apartamencie od 112 do 250 dolarów.



Marek Dynarzewski

Fot. Jerzy Krag

Jesteśmy przedsiębiorstwem, musimy zarabiać. Staramy się pozyskać gości o różnej wartości portfela, z walutą krajową również.

— Hotel „Europejski”, jeden z pierwszych polskich hoteli, to firma znana większości odwiedzających Warszawę gości nie tylko z dobrej kuchni i wypańkowanej kawy. Ale co oferuje „Victoria” naszym, naszym gościom, przysparzając im trochę o zdrowie głowy?

— Nie zgodzę się, że do cen. Są takie jak w całym świecie w systemie „lattercontinental”. System gwarantuje ten sam standard wyposażenia i usług na całym świecie i ceny są takie same jak w Londynie, Nowym Jorku lub Australii. Oferujemy gościom wygodne i dostatnie urządzone pokoje, dwie restauracje, kawiarnię, nocny bar, basen, saunę, wypożyczalnię samochodów, rezerwację miejsc w teatrze, bilety w teatrach, kino-

wych, wycieczki po Warszawie, kraju itd. Do dyspozycji gości są telefony i telefony do każdego zakątka świata. Podejmujemy się również organizacji kongresów. Mamy własną salę widowiskową oraz wiele mniejszych sal na urządzanie imprez zamkniętych.

— Czy sporo uwag znalazł pan w waszej książce skarg i żądań?

— Nie tak wiele, chociaż jeden wniosek wpisywany był kilkakrotnie. Chodzi o uruchomienie w „Victorii” kasyna gry. Funkcjonują one już w wielu innych hotelach systemu „lattercontinental”. „Klient nasz pan” — przymierzamy się więc poważnie do realizacji tego wniosku.

— Czy są pochwały?

— O tych jest znacznie więcej i niech pan spojrzy, jakich gości: Benny Goodman, Roberta Flack, Jaser Arafat, Światosław Richter, Mirosław Hermaszewski, Charles Armstrong, Dennis Rousseau, Artur Rubinstein i wiele innych znakomitości świata polityki, kultury, nauki i sportu.

— Wspomniał pan o ponad tysiącnej załodze; ile to wypada na jednego hotelowego gościa i czy to jest dużo czy mało?

— Jedna osoba z obsługi na jedną jednostkę mieszkaniową ujmując to statystycznie. A czy to jest dużo czy mało, pokazuje atestacja stanowisk, do której się przymierzamy.

— Panie dyrektorze, podczas naszej rozmowy nie możemy pominąć najistotniejszego problemu dla waszego przedsiębiorstwa, jakim jest remont hotelu „Bristol”.

— Istotnie, jest to problem trudny i wstydliwy zarazem. Remont trwa sześć lat, a jesteśmy dopiero na etapie kompletowania dokumentacji. Hotel jednak wcześniejjszą decyzją moich zwierzchników został wyłączony z naszego przedsiębiorstwa na czas remontu. Mogę tylko tyle dodać, że po remoncie ma stać się najdelikatniejszym hotelem w naszym kraju, tej klasy co hotele systemu „Ritz”.

— Czy nie chciałoby być nowym dyrektorem na jego nową drogę życia?

— Przede wszystkim wyrozumiałości ze strony wszystkich naszych gości, a sobie wytrwałości w realizacji ambitnych zadań całej naszej załogi.

— Dziękuję za rozmowę i życząc spełnienia tych oczekiwań.

Rozmawiał: TADEUSZ GOLEŃ

prób, to jednak jest to czas przeżyty wspaniale.

Moja praca sprawia mi wielką radość, obojętnie czy występuję w teatrze, filmie czy słuchowisku radiowym. Choć najprzyjemniej pracuję się chyba w teatrze, bo tam jest to, co bardzo sobie cenię — bezpośredni kontakt z żywym człowiekiem.

— Zawsze chciała pani zostać aktorką?

— Zawsze, choć przez wiele lat walczyły we mnie dwie pasje: aktorstwo i dziennikarstwo. Jeszcze będąc w liceum zaczęłam grać w filmach.

— Jaki był ten pierwszy film?

„Na delegacji w Warszawie”

— Zaczynam zdjęcia do filmu telewizyjnego również z reżyserem Wignczkiem, „A życie trzeba dalej”. Film opowiada o katastrofie statku na morzu.

— A w teatrze?

— Moim teatrem jest Teatr „Rozmaitości” kierowany przez p. Ignacego Gogolewskiego. Właśnie tam gram obecnie rolę Marii w „Zabusi” Gabrieli Zapolskiej i jednocześnie zaczynam próby w sztuce Henryka Bardijewskiego „Skrzydła”, gdzie również gram Marię.

— Jakże role odpowiadają pani najbardziej?

— Każda rola jest nową przygodą, bo zawsze zagrać trzeba innego człowieka. Choć każda wymaga ogromnego wysiłku i wyrzeczeń w czasie

jeśli zostaniemy zaproszeni z tym programem, zjawimy się któregoś dnia w Kielcach. Gdyby się tak zdarzyło, zapraszam państwa serdecznie, ponieważ muzykę Chopina wykonuje w tym przedstawieniu wspaniały pianista, Paweł Skrzypek.

— Mimo że jako aktorka w Kielcach pani nie występuje to jednak była tu częścią...

— Oczywiście. Mam dom w Słowiku, do którego zamierzam kiedyś wrócić. Jestem ciągle związana z Kielcami, z ludźmi, którzy tam żyją. Czuję się no prostu „słowicką” na delegacji w Warszawie. Część wolnego czasu, jaki uda mi się wygospodarować, spędzam zawsze w Słowiku. Lubię tę miejscowość i polecam ją szczególnie uwadze „Sanepidu” w Kielcach, a dokładniej ulicę Zalesie i Przegony obok garbarni.

— Jakże zalety dostrzega pani w zawodzie aktora?

— Ten zawód to nie tylko zalety. Wiąże się z nim i utrudnieniem. Nie mam gospośi, więc sama prowadzę dom i zajmuję się dzieckiem. To pochłania wiele czasu, a tworzenie, jak każda praca twórcza wymaga spokoju, zaangażowania i poświęcenia. Uczę się więc czasami tekstu równocześnie obierając ziemniaki.

Pięknie jest w tym zawodzie to, że można dawać ludziom chwile zapomnienia, przeniesić ich w inny świat, gdzie doznają niecodziennych przeżyć.

— Dziękuję za rozmowę i do zobaczenia w Kielcach

Rozmawiał: W. TYMOWSKI



Pod szczęśliwą gwiazdą

Od 5 do 11 października 1986 roku

Za ten minihoroskop nie bierzemy żadnej odpowiedzialności. To dzieła astrologów. Możemy jedynie powiedzieć – chciecie, to przeczytajcie.

KOZIOROZC (ur. 22.XII.–20.I.)

Ureguluj teraz starannie i dokładnie sprawy, wokół których chodzisz nowym koła rozpalonego żelaza. Spokasz się ze zrozumieniem, a być może nawet z uprzejmością. Jesteś podrażniony, chociaż nie masz powodu, nerwowo wskłękając przeproszenia, zamknięty w sobie i dlatego mało zdolny do skoncentrowania swej uwagi na ważnych sprawach zawodowych i prywatnych, a wówczas wszystkim poroczysz się wroko, pomyślnie. Wiele młodych, urodzonych w latach 1960–1961 powinno wreszcie na serio pomyśleć o swojej przyszłości. Nie bójcie się życia we dwoje, nie zwlekajcie z decyzją!

WODNIK (ur. 21.I.–19.II.)

W pracy zawodowej nie patrz tylko na polukrawaną stronę wielu spraw. Tytuł ten, kto również wie, co się dzieje za kulisami, zapewni sobie dalsze sukcesy. Życzenia wielu z Was związane ze sprawami osobistymi, zostaną wkrótce częściowo spełnione. Bądźcie i z tego zadowoleni. Nie lekceważcie wiadomości, które w tych dniach dotrą do Was. Pozornie tylko nie będą one dotyczyły Was bezpośrednio. W sprawach finansowych bądź bardziej rygorystyczny, nie kupuj tego, bez czego możesz się obejść, bo wkrótce przyjdzie Ci głęboko sięgnąć do kieszeni, aby zrealizować swe długofalowe zamiary. Wiele młodych, urodzonych w latach 1963–1965 spotka osobę, która śni się im po nocach.

RYBY (ur. 19.II.–20.III.)

Sprawy, które trafiają do Ciebie na piśmie, potraktuj bardzo starannie. Mężczyźni, urodzeni pod znakiem Ryb powinni forsować w pracy zawodowej odważnie i śmiało plany. Natomiast kobiety urodzone pod tym znakiem, liczyć mogą na to, iż w najbliższym czasie pozbędą się dręczących je kłopotów. Pewna szansa w pracy zawodowej, nadająca się zarówno mężczyznom, jak i kobietom, wymaga natychmiastowego, zapoju a zarazem wytrwałości i zrezygnowania z niejednej, przynajmniej. U wielu młodych, urodzonych w latach 1963–1965 miłość zacznie być teraz pisana przez duże „M”. Wzajemność i szczerść uczuć skończy się na słubnym kobiercu!

BARAN (ur. 21.III.–20.IV.)

Wybacz niezręczność i niezadanie innych osób, a wówczas i Twoje życie stanie się piękniejsze. Porzuć raz na zawsze myśli o robieniu „złoty” interesów, bo niejedna sprawa wygląda początkowo o wiele bardziej obiecująco, aniżeli potem w rzeczywistości. Po co więc żyć złudzeniami? Przed wieloma z Was spora praca. Niektórym zadaniem z trudem tylko będziecie mogli sprostać, a będą one nie tyle ponad Wasze siły, co zdolności. Młodzi, płci obojga, urodzeni w latach 1963–1966 stoją przed szansą spełnienia życzenia dotyczącego spraw sercowych. Wszystko jednak zależy od Waszego zachowania się, aby nie „spłoszyć” wybrankę lub wybrankę.

BYK (ur. 21.IV.–20.V.)

Niewiele masz osób, którym możesz zaufać. Tym bardziej więc powinieneś być wdzęczny za samorzutne dowody przyjaźni innych. Szczególnie miłe zaskoczenie spotkać Cię może ze strony Amora i być może ze strony fortuny. A może oba te zdarzenia „nawiedzą” Cię naraz i ukształtują Twoje przyszłe szczęście? Wszystko wskazuje na to, że jakieś dobre wieści trafiają do Ciebie na piśmie. Wybaczyć wspaniałomyślnie przyjacielom małą sprzeczkę, której będziesz świadkiem. Nie przykładaj do tego specjalnej wagi. Ci z młodych, urodzeni w latach 1963–1966, którzy liczą, iż poznana osoba jest tą, o której marzą, mogą się rozczarować.

BLIŹNIĘTA (ur. 21.V.–21.VI.)

Pewną wiadomość będziesz musiał dokładnie „przetrawić”. Prawdopodobnie chodzić będzie o okoliczności rodzinne, które krzyżują nieco Twoje plany. Mimo wszystko, w wiadomości tej jeszcze nie zostanie powiedziane ostatnie słowo. W pracy zawodowej przestrzegaj bardziej aniżeli dawniej, jasnej, prostej linii. Nie rezygnuj ze swoich zamiarów, konsekwentnie wcielaj je w życie, świadom zarazem tego, że są opozycją Twojego postępowania. Sztuka urodzenia nie jest, niestety, mocną stroną wielu młodych, urodzonych w latach 1963–1965. Nie dziwcie się więc, że spotyka Was spora rozczarowań. Mimo wszystko, znajdziecie swą sympatię!

RAK (ur. 22.VI.–22.VII.)

Mimo najszerszych chęci, nie wiesz właściwie, co zrobić, aby się wybić w pracy zawodowej. Nie zapominaj jednak, że jest jednak sporo ludzi, którzy Ci w tym chętnie pomogą. Zwróć się prosto do przyjaciół i znajomych, którym ufasz i uwierz, że są do tego najbardziej powołani. Twój wewnętrzny niepokój nie powinien wpływać na życie rodzinne. To, co Cię uwiiera, powiedz głośno całej rodzinie. Sprawy to ulgę Tobie i im. Niezasadzone są oczekiwania niektórych młodych, urodzonych w latach 1962–1965, że sympatia chce zerwać wszelkie kontakty. Prawdopodobnie Wy popelnicie w tym względzie sporo błędów.

LEW (ur. 23.VII.–23.VIII.)

W pracy zawodowej nie wygraj nigdy za pierwszym razem wszystkich swoich atutów. Zatrzymaj się w rezerwie. Do rozmów na tematy zawodowe wybierz z pewnością osobami odpowiednią i właściwą chwilę. Jeśli należysz do ludzi, którzy nie znośzą zwłoki sprawy, które zaprzęgał Twoją uwagę, załatw najlepiej zaraz na początku nadchodzącego tygodnia. W życiu prywatnym coś zupełnie szalonego. Nie dopuść do tego, abyś się zamknął w czterech ścianach własnego mieszkania! Młodzi, urodzeni w latach 1964–1966, mimo odmowy spotkania z pewną osobą, nie powinni dać za wygraną. Umiejętnie prowadzone „natarcie” zakończy się powodzeniem.

PANNA (ur. 24.VIII.–23.IX.)

Jeśli w pracy zawodowej popełniłeś jakiś błąd, przyznaj się do niego, a wówczas zostanie on Ci wspaniałomyślnie wybaczony. Nie ryzykuj jednak brzemienia w skutkach lekkomyślności, bo w przyszłości działanie podobne do obecnego nie będzie więcej tolerowane. W odwadze swej, nie popartej rzetelną wiedzą fachową, nie posuwaj się zbyt daleko! Jeśli dla niektórych z Was sprawa urodzenia okazuje się zbyt trudna, starajcie się o zasięgnięcie opinii prawnik. W sprawach finansowych pomyślnie perspektywy, niemniej nie eksploatuj lekkomyślnie swych zasobów. Decydując o rozmowie z sympatią na temat dalszych wspólnych kroków czeka młodych, urodzonych w latach 1963–1965.

WAGA (ur. 24.IX.–23.X.)

Rezygnacja i zrzeczenie się z pewnej sprawy zostanie sownie wynagrodzone. Czy sprawa ta dotyczyć będzie sfery zawodowej czy prywatnej zależy od okoliczności i osób nią zainteresowanych. W pracy zawodowej dopuszczaj do głosu innych, bierz pod uwagę ich opinie, a nie kieruj się wyłącznie własnym zdaniem. Takie postępowanie wzmacni jedynie Twoją pozycję. Mimo zachęcającej oferty, zastanów się, czy warto zmieniać miejsce pracy. Krytyczna sytuacja może wysłupić pod koniec nadchodzącego tygodnia w kontaktach młodych, urodzonych w latach 1964–1966. Sympatia nie pozwoli narzucić sobie Waszej woli i marzeń, bo nie bierzcie pod uwagę jej propozycji.

SKORPION (ur. 24.X.–23.XI.)

W pracy zawodowej staraj się o nowe, trudniejsze zadania. Trud ten nie będzie daremny. Przetłóć to doceniać, bo masz opinię człowieka solidnego i zdolnego. Nowe obowiązki sprawią Ci sporo zadowolenia i radości. Niektórzy z Was nie dopuszczają do siebie myśli, że w sprawach rodzinnych partner mógłby w większym zakresie decydować o niektórych zagadnieniach. Tymczasem praktyka dnia codziennego dowodzi, że w wielu sprawach ma on a nie Wy rację. Pora więc przelać swą niechęć do dzielenia się decyzjami. Spór, który zaistniał między urodzonymi w latach 1964–1966, a sympatią, nie zostaje na wzajemne gniewanie się. Wszystko da się wyjaśnić.

STRZELEC (ur. 23.XI.–21.XII.)

W pracy zawodowej czujesz się skrzywdzony. Nie masz racji! To do Ciebie mogą mieć o niektórych współpracowników spore pretensje. Sytuację w życiu prywatnym wprowadzą Cię wkrótce na rozsądniejsze postępowanie. Do głosu dojdą sprawy, które w równej mierze dotyczyć będą pracy zawodowej, jak i życia prywatnego. Ważne w tym wszystkim będzie jednak to, abyś nie zbuntował w sposób lekkomyślny własnych decyzji i abyś działał konsekwentnie. Wiele młodych, urodzonych w latach 1963–1965 musi się przyznać swej sympatii do popełnianych ostatnio błędów. Tylko taka decyzja przyczyni się do dalszych kontaktów, na których Wam przecież zależy.

DIETA

— Lekarz zalecił mi ścisłą dietę bezalkoholową.
— No i co, ubyło ci?
— Tak, kolegów.

Robert S.
Kielce

SPOTKANIE

— A więc spotykamy się jutro?
— Gdzie?
— Gdzie chcesz.
— A o której godzinie?
— Obojętne. Tylko bądź punktualny.

A. Stachurski
Chmielnik

PEWNOŚĆ

— Panie Nowik, syn się panu urodził!
— Moja żona nie była w ciąży.

— Ale moja była...

St. Jaroszek
Chicago, USA

PROGNOZA

— W maju przegrałem w karty 5000 złotych, w czerwcu

W SKLEPIE

— Czy jest dziś świeższy chleb?
— Jest tylko wczorajszy.
— A kiedy będzie dziś świeższy?

A. Stachurski
Chmielnik

OBYCZAJE

— Popatrzcie państwo, jak to się zmieniają czasy i obyczaje. Dziadek dolewał sobie do wody odrobinę wina. Ojciec dolewał do wina trochę wody, a syn pije wino jak wodę.

W. Kmiecik
Kielce

Nagrodę za najlepszą, naszym zdaniem, anegdotę otrzymuje w tym tygodniu A. Stachurski z Chmielnika.

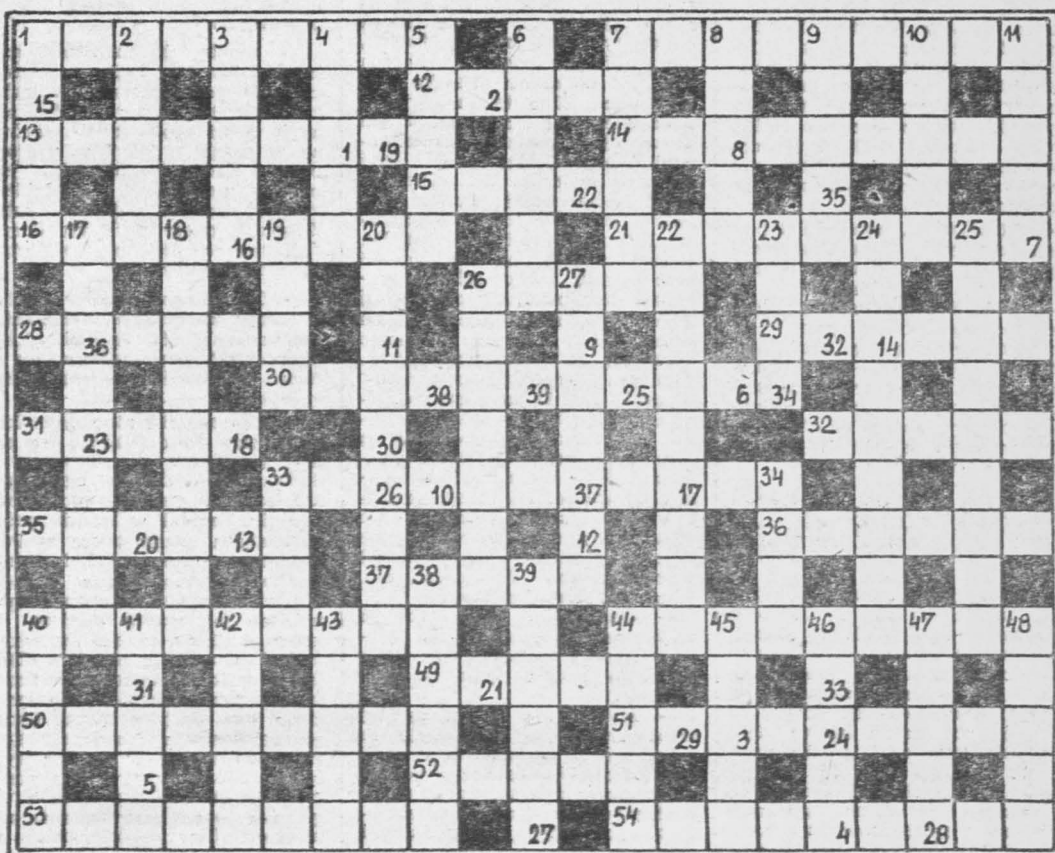
anegdoty od was

10000, a w lipcu 15000. Czy możesz sobie wyobrazić coś gorszego?

— Owszem, sierpień.

Z. Siudak
Kielce

Krzyżówka (z hasłem) nr 193



Po prawidłowym rozwiązaniu krzyżówki litery z krątek ponumerowanych dodatkowo w prawym dolnym rogu, czytane w kolejności odpowiadających im liczb dają hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie zadania.

POZIOMO: 1. wprowadza coś nowego, 7. najważniejsza ruda woluminu, 12. głowonóg o ciele spłaszczone, 13. konspiracja, 14. głony słodkowodne, zielenice, 15. technika barwienia tkanin, 16. sukmana, 21. wspinały imponujący wygląd przepych, 26. opiekunka poezji miłosnej, 28. pewna ilość towaru pobrana celem przeprowadzenia badań, 29. obsianie, zasiew, 30. rozległość, zajmowanie miejsca w przestrzeni, 31. gra nie rozstrzygnięta, 32. John Emerich (1834–1902), historyk angielski, inicjator „Cambridge Modern History”, 33. prasuje białinę w pralni, 35. troskliwość, staranie, 36. dawna nazwa dorozek, 37. przyrząd do mocowania przedmiotów podczas obróbki, 40. izomorficzna mieszanina krzemianu magnezowego i żelazowego, 44. majątek dziedziczony po ojcu, 49. główny posiłek dzienny, 50. pracownik drukarni, który tamie złożone szpalty w kolumny gazet, 51. osiadanie samolotu na ziemi, 52. córka Tantala, żona Amfiona, 53. pomieszczenie do kopiowania rysunków, 54. uczestniczka minionej wojny.

PIONOWO: 1. na drogowskazie, 2. lejce, 3. rozwinięta forma monotyzmu, 4. bark, 5. pełzak, pierwotniak, 6. stojan, 7. dźwięk silnika w ruchu, 8. drzewo wysokogórskie, chronione, 9. roślina warzywna, 10. szczyt wulkaniczny w Andach Pd., 11. to o czym się mówi, 17. lud koczowniczy, osiadły w XIII wieku o.n.e. na terenach późniejszej Palestyny, 18. silne uderzenie kogoś, 19.

syn Dedala, 20. świstanie, 22. produkuje wozy i części do nich, 23. roślina pospolita w naszych lasach i zarostach, 24. czyżki, gile, szczygły i żięby razem wzięte, 25. ptak z rodziny czapli, żywi się nocą, 26. powtórzenie tego samego wyrazu na końcu kolejnych wersów, 27. w mitologii greckiej: król Elidy, 33. wyznawca parsyzmu, 34. malarz włoski (ur. 1912 r.), autor dekoracji w gmachu UNESCO w Paryżu, 38. występuje w mnożeniu, 39. pasterz koni na stepach węgierskich, 40. sieć sznurów między drzewami dla wypoczynku, 41. powódź, 42. część ewolucji narciarskiej, 43. miasto w Indonezji (anagram miasta w Nepalu PATAN), 44. może być żelwny, stalwny, 45. potoczna nazwa Centralnego Domu Towarowego, 46. ciecz uzyskana wskutek gotowania substancji organicznych w wodzie, 47. imię męskie, 48. droga wysadzana drzewami.

Hasło przesyłać pod adresem redakcji „ED” wyłącznie na kartach pocztowych w terminie siedmiu dni od daty niniejszego numeru. Pomieści prawidłowe odpowiedzi rozstrząsa się dwie nagrody książkowe. Karty bez kuponu będą wyłączone z losowania.

„ECHO DNIA”
Kupon nr 193

Rozwiązanie krzyżówki nr 178

POZIOMO: wymarsz, zalacznik, magia, palemka, cyrko-

wiec, zjadacz, szczeka, nona, piasek, kakapo, Eldorado, ośmiornica, boleść, Katowice, omoimierz, obwieś, monsignore, kanciarz, gratka, szus, zupa, aksamit, neser, nuszniaki, rojenie, dieta, autonomia, starość.

PIONOWO: wypas, maieć, ramię, zmasa, zgraja, zabawa, łączność, cyrenaizm, neon, Kridl, wyciskacz, Zulia, złot, klaki, Kobe, kaliber, poświś, prom, ile, kamaznik, ton, wpis, centurion, ośka, ośnik, Ibiza, rurki, organizm, absyda, kastet, uluda, arras, sajra, manko, treść, rzut.

Rozw. gł.: „Miłość jest radością młodości, a radością starości jest mądrość” (Z. Starowiejska-Morstinowa)

NAGRODY:

W wyniku przeprowadzonego losowania nagrody książkowe otrzymują:

- nr 174 — Dariusz Pajek, Suchedniów;
- nr 175 — Halina Górniak, Radom;
- nr 176 — Adam Dziób, Jędrzejów;
- nr 177 — Ryszard Świątek, Radom;
- nr 178 — Mirosława Łukomska, Skarżysko-Kamienna oraz Dariusz Szczepaniak, Radom.

Krzyżówki zamieszczone w bieżącym tygodniu opracował „FIEDKA”.

NUMER 193

STRONA 11

Japonia w oczach kryminologa

Kiedy kilka miesięcy temu bezskutecznie poszukiwałam w księgarniach książki Jana Widackiego pod tytułem „Kniaź Jarema”, nie spodziewałam się, że jej autor nie jest historykiem, a ja będę miała okazję rozmawiać z nim na temat tak bardzo odległy od historycznych rozważań o Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Docent dr hab. Jan Widacki, kierownik Katedry Kryminalistyki i Kryminologii w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, powrócił właśnie z naukowej podróży po kraju, który kojarzy się nam z rozwiniętą cywilizacją techniczną i egzotycznymi obyczajami.

— O ile wiem, w Polsce zajmuje się pan kryminalistyką, czyli nauką o metodach śledztwa. Co robił pan w Japonii? Czy interesował się pan japońskim śledztwem?

— W Japonii byłem jako gość Japan Society for the Promotion of Sciences — to taki japoński odpowiednik naszej Polskiej Akademii Nauk. Interesowałem się rzeczywistymi tamtejszym śledztwem, ale nie tylko. Także japońska policja, jej organizacja, funkcjonowanie, ale przede wszystkim problematyka kryminologiczna.

— Ohwileczkę, powiedział pan „problematyka kryminologiczna” — czy kryminologia i kryminalistyka to samo?

— Nie. Kryminalistyka, jak słusznie powiedziała pani na wstępie, zajmuje się metodami śledztwa. Kryminologia to nauka o przestępcy i przestępstwie. Próbuje ona nie tylko opisać te fenomeny, ale też je wyjaśnić. Obydwie te nauki interesują mnie na równi.

— Może wobec tego powie pan, co w Japonii jest szczególnie interesującego dla kryminologa i kryminalistyka w jednej osobie?

— Zaczynamy od kryminalistyki. Dla przybysza z Zachodu (pierwszy raz miałem okazję wystąpić za granicą jako „przybysz z Zachodu”), uderzająca jest niespotykana skuteczność policji, przy licznych krepulacjach ją przepisach prawa. Powiedzmy krótko: japońska procedura karna należy do najbardziej liberalnych w świecie. Podejrzane nie wolno trzymać w areszcie tymczasowym dłużej niż 23 dni. Przyznanie do winy złożone po przedłużeniu aresztu nie może stanowić dowodu. Policja nie wzywa do stawienia się w swoim urzędzie, ale „zaprasza”, a obywatel, jeżeli nie jest aresztowany, nie ma obowiązku z tego zaproszenia skorzystać. Zatrzymać obywatela policja może tylko w wyjątkowym przypadku, a i wtedy musi prokuratorowi podać powod zatrzymania. I przy tym wszystkim ta policja działa bardzo skutecznie. Wykrywalność przestępstw jest nie mniejsza niż w Polsce, a w kategorii zabójstw wynosi aż 97 procent. To chyba światowy rekord.

— Co, zdaniem pana docenta, decyduje o tej niezwykle skuteczności policji, która jak widac, ma rzeczywiste ręce bardzo skrupowane, a nie przekreśla to jej efektywności?

— Myślę, że decydują o tym trzy czynniki. Pierwszy, to znakomita technika kryminalistyczna, znajdująca się na usługach policji. Drugi to oryginalna, niepowtarzalna nigdzie w świecie, organizacja policji, wreszcie czynnik trzeci to współpraca społeczeństwa.

— Domyślałem się, że japońska policja dysponuje wspaniałą techniką. Jest to przecież już niemal przysłowiowe. Wyobrażam więc sobie, że nowoczesne sposoby działania policji są w jakimś stopniu odzwierciedleniem techniki w ogóle. Nie rozumiem jednak, na czym ma polegać ta niepowtarzalność organizacji policji. Przecież każdy system organizacji, także policji, można skopiować w dowolnym punkcie globu.

— Obawiam się, że nie. Nawet są na to dowody. Ale może najpierw wyjaśnię o co tu chodzi. Otóż cały obszar Japonii podzielony jest na kilka tysięcy małych rewirów policyjnych. W każdym takim rewirze znajduje się budka-domek policyjny, taki minikomisariat, po japońsku „koban”. Zasada jest, że policjant mieszka w tej budce, albo też w jej sąsiedztwie wraz z rodziną. W ten sposób jest niejako na posterunku przez całą dobę. Jeśli do tego dodamy, że większość policjantów pełni służbę w swoim rewirze przez kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt lat, z reguły bowiem nie są oni przenoszeni, łatwo sobie wyobrazić jak doskonale znają swój teren, jego mieszkańców, ich skłonności i słabości. Fachowo mówiąc, że dysponują oni znakomitym „rozpoznanieniem terenu”. Okazuje się, że ta forma organizacji policji jest możliwa tylko w Japonii. Próbowano ją skopiować w niektórych krajach Azji — nie zdążyła tam jednak egzaminu. Policjant nie tylko żył w rewirze, ale wchodził z nim w różnorodne układy, szybko też zostawał skorumpowany. W Japonii nie. I to jest ten fenomen.

— Wspomniał pan też o współpracy społeczeństwa japońskiego z policją. Czy i to zjawisko uważa pan za unikatowe?

— Myślę, że rozmiary tej współpracy, jej motywacje są rzeczywiście unikatowe w skali światowej. Współpraca z policją w zwalczaniu zjawisk patologii społecznej, zwłaszcza przestępczości pospolitej, jest w Japonii znacznie szersza niż w innych krajach. Inną jest także ocena moralna takiej współpracy. W większości krajów takie współdziałanie, jeśli nie jest oceniane nagannie, to w każdym razie jest traktowane jak coś żenującego. W Japonii jest moralnie aprobowane. Aby to wyjaśnić, trzeba sięgnąć do japońskiej historii, tradycji, do tego wszystkiego, co przez wieki kształtowało japońską kulturę i mentalność. Będzie starał się wyjaśnić w książce, którą napiszę dla Wydawnictwa „Ślask”. Jej tytuł będzie brzmiał „Plamy nad wschodzącym słońcem. Japonia w oczach kryminologa”.

— Kiedy można się spodziewać ukazania tej książki?

— Chcę ją napisać do końca bieżącego roku. Znając długość cyklu wydawniczego w Polsce, obawiam się, iż nie ukaże się ona wcześniej niż za trzy lata. Mam nadzieję, że jej japońskie tłumaczenie pojawi się znacznie szybciej.

— Czy rzeczywiście Japończycy pchają wydać taką książkę u siebie? Przecież oni wiedzą o sobie chyba więcej niż potrafi napisać autor, obojętnie, który spędził w Japonii tylko pół roku?

— Oczywiście, że wiedza więcej, ale oni są ogromnie ciekawi, jak są spostrzegani z zewnątrz. I tego typu książki, o sobie i swoim kraju chętnie wydają także u siebie. Dlatego też wstępnie prosił mnie o zgodę na tłumaczenie.

— Wróćmy jednak do pańskiego pobytu w Japonii, a ściślej do, jak się pan wyraził, „problematyki kryminologicznej”. Co interesującego można powiedzieć o japońskiej przestępczości?

— To znów fenomen i zagadka. W Japonii mamy do czynienia z wszystkimi czynnikami,

które determinują „wielką przestępczość”: wysoki stopień uprzemysłowienia i urbanizacji, wielka gęstość zaludnienia, a jednak przestępczość w porównaniu z krajami Europy zachodniej czy USA jest znikoma. Dla przykładu, w ciągu doby w Nowym Jorku popełnianych jest około sześćset napaдій. W równym mu wielkością Tokio, w tym samym czasie, tylko dwa! Przez Tokio, jak przez żadną wielką metropolię na świecie, można przejść w nocy zupełnie spokojnie. Nikt nie kradnie towarów wystawianych na zewnątrz sklepów, przez nikogo nie pilnowanych. Podobnie jest z rowerami, których setki stoi przy stacjach metra, niczym nie zabezpieczone.

— Co, pana zdaniem, jest przyczyną tak małej liczby przestępstw?

— Myślę, że kontrola społeczna jest w Japonii silniejsza niż gdziekolwiek na świecie. Jest to wynik bardzo silnych więzi społecznych, zarówno w rodzinie, jak i w miejscu pracy. Każdy Japończyk jest przede wszystkim członkiem grupy, dopiero później sobą. Z opinii grupy musi się liczyć. Jej nagana jest równoznaczna ze śmiercią cywilną.

— Dla Europejczyków jedną z rzeczy najbardziej charakterystycznych dla Japonii jest „hara-kiri”. Czy rzeczywiście ta forma samobójstwa jest i dziś spotykana w Japonii?

— „Hara-kiri” albo „seppuku” to znaczy to dokładnie to samo, ale brzmi dla Japończyka delikatniej, dziś w ogóle się nie zdarza. Ostatnie pokazy „seppuku” zrobili w latach sześćdziesiątych znany także w Polsce pisarz japoński Mishima Yukio. Samobójstwo w Japonii nie jest uważane za czyn naganany, tak jak ma to miejsce w kręgu kultury zachodniej, czyli ściślej chrześcijańskiej. Tam jest moralnie aprobowane. Przez samobójstwo człowiek oczyszcza się z win. Jest to forma honorowego wyjścia z sytuacji, którą u nas uznano by za bez wyjścia. Jednak wbrew przypuszczeniom, samobójstwa, mimo tego moralnego przyzwolenia nie są popełniane częściej niż w innych krajach. To kolejna ciekawostka. Czas jednak kończyć naszą rozmowę. Myślę, że jako jej podsumowanie można odnotować stwierdzenie, iż egzotyka Japonii jest dostrzegana także w obrazie jej przestępczości.

Rozmawiała:
IWONA ROJEK-PANCEWICZ



„Joy Band”

Radosna czeredka — czyli zespół „Joy Band” — powstał w 1984 r. i już po dwóch miesiącach swego istnienia zadebiutował na I Olsztyńskich Nocach Bluesowych, a zaraz potem brał udział w IX Spotkaniach Wokalistów Jazzowych w Zamościu. Zwrócił na siebie uwagę krytyków muzycznych, którzy orzekli zgodnie, że jest to jeden z polskich zespołów rokujących duże nadzieje muzyczne. Młodzi ludzie — członkowie grupy — nie zawiedli pokładanych w nich nadziei, a ich występy potwierdzały wysoki poziom i muzykalność. Dali się słuchać na Festiwalu Muzyków Rockowych w Jarocinie, gdzie weszli do tzw. złotej 10, wyróżniono ich i wokalistkę na sopockim „Blues Top”. Koncertowali wraz z Tadeuszem Nalepą i zespołem „Dżem”, w tym roku pozdawali matury i uczestniczyli w festiwalu „Rawa Blues” i Koncercie Czystych Serc w Warszawie. Ich repertuar składa się głównie ze standardów bluesowych i rytm’n bluesowych (Sonny Boy Williamson, Willie Dixon, Johnny Winter) oraz kompozycji własnych o elementach nowoczesnego bluesa i blues-rocka.

A jest ich szóstka: Monika Adamowska — śpiew, Maciej Guzowski — harmonijka, Piotr Machowski i Rafał Myślicki — gitary, Jarosław Szczudłowski — bass i Krzysztof Przyński — perkusja.

CAF — Ireneusz Radkiewicz

Bariera prędkości

Kiedy w pierwszej połowie XIX wieku zaczęła rządzić kolej i pojawiły się pierwsze pociągi pasażerskie, grono uczonych poczęło zajmować się perspektywami rozwoju tego nowego środka lokomocji. Efekty skrupulatnych badań nie były zachwycające i nie wróżyły kolejnictwu różowej przyszłości. Np. opinia wybitnych matematyków sprowadzała się do orzeczenia, że barierą nie do przekroczenia stanowił będzie dla pociągu maksymalna szybkość 34 km na godzinę. A przeszkodą do osiągnięcia większej prędkości była nie tyle przyczyna techniczna, co istotny fakt, że pokonanie wskazanej bariery szybkości spowoduje niewatpliwie wycisnienie powietrza znajdującego się w lokomotywie, w wyniku czego pasażerowie... podusiliby się.

Czym martwią się Szwedzi?

Blizsza koszula ciału...

(Korespondencja ze Sztokholmu)

Na pytanie: „Czym martwią się Szwedzi?” ankietowani, reprezentujący różne środowiska i grupy wiekowe, na pierwszym miejscu stawiają zagrożenia środowiska naturalnego, ubóstwo i wojnę. Byłby to więc dowód za tymi opiniami na temat Szwedów, wedle których społeczeństwo to jest szczególnie wyczulone na zło i wszelkie nieprawidłowości, niezależnie od tego gdzie one mają miejsce.

Zwolennicy tej tezy przytaczają argumenty o środkach finansowych i materialnych przeznaczonych przez Szwedów dla krajów potrzebujących pomocy, o liczbie przyjmowanych przez Szwecję imigrantów, o jej inicjatywach politycznych i akcjach humanitarnych. Sceptycy i złośliwcy odpowiadają na to, iż Szwedzi czynią tak po pierwsze dlatego, że im się to opłaca, a po drugie, by uspokoić własne sumienie sytego i dobrze urządzonego społeczeństwa. Przecież poczucie solidarności z głodującymi — twierdzą krytycy — nie przeszkadza na przykład szwedzkiej firmom w handlowaniu bronią również z niekiedy krajami dotkniętymi plagą głodu. A więc niepokój Szwedów o los innych bywa nie szczery.

Nie wdając się w próby rozstrzygnięcia tego sporu, bazując zaś na codziennych obserwacjach mogę stwierdzić, iż nie Szwedów nie porusza w takim stopniu, jak ich własne, codzienne sprawy. Kiedy do tego jeszcze rzecz idzie o płace, ceny, podatki — wszystkie inne tematy schodzą na dalszy plan.

Przykład sprzed niewielu dni. W Sztokholmie kończyła się trwająca 2,5 roku i śledzona z uwagą przez całą międzynarodową opinię konferencja w sprawie europejskiego bezpieczeństwa, do tego kończyła się sukcesem, lecz w obu dziennikach telewizyjnych wiadomość tę przekazywano na trzecim i czwartym miejscu. Powód — w tym samym czasie obradował kongres związków zawodowych, gdzie najwięcej miejsca, co zrozumiale, poświęcono sprawom bytowym. Na okazane przeze mnie zdziwienie, znajomy Szwed mówił: my rzeczywiście lubimy martwić się o innych, ale wówczas, gdy pozostawiamy własne sprawy.

MAREK BIERUT
(PAP)

Wszystko o „Bartku” (II)

Dąb-drzewo czczone i cenne

Dęby czczone były przez wszystkie ludy pierwotne żyjące na terenach gdzie rosły. Dęby czczone nie tylko dla ich rozmiarów, siły żywotnych i twardości drewna, ale przede wszystkim z powodu przyciągania piorunów, które uważano za wysłanników niebios...

U plemion słowiańskich i litewskich część dla dębu łączono z częścią dla boga piorunów, ognia i nieba (Perkun, Perun). Pod dębami składano ofiary. Przypisywano im właściwości magiczne i lecznicze.

Dęby dawały również korzyści czysto materialne. Drewno ich jest niezwykle twarde i wytrzymałe, doskonale nadające się na wszelkiego rodzaju budowle i do wyrobu przedmiotów codziennego użytku. Ogień z drewna dębowego jest trwały i daje dużo ciepła. Liście, pędy i kora zawierają garbniki używane do garbowania skór. Wywar z liści i młodych pędów stosowany jest w lecznictwie jako lek o właściwościach ściągających, przeciwpalnych, przeciwkrwotocznych i zapierających. Żołędzie dębu przed upowszechnieniem się ziemniaków, były cenioną karmą dla świń i innych zwierząt. Przepalane żołędzie stosowano jako namiastkę kawy. Z gałęzi dębowych wyrabiano doskonały atrament. Dziuple dębów wykorzystywane były

na naturalne i sztuczne bariery dla pszczoł.

O wyjątkowym stosunku człowieka do dębu świadczą liczne przysłowia z dębem związane:

- Dębowa wiać — uczy robić, a brzoza — rozum dawać;
- Póki dębczak młody, da się nagiąć do ziemi;
- Bać się trzeba trzcinie, gdy dąb wiatr wywinie;
- Co dąb, to nie brzoza, co krowa, to nie koza;
- Sto lat rośnie, sto dąb stoi w mierze, sto go — mówią — gnoi;
- Silny jak dąb;
- On może dymby targać z korzyniami;
- Burza trzcinę zegnę, a dąb wywróci;
- Starodrzewny gdy dąb zetną w lesie, później runie im wyżej wierz niebie;
- Młody dąbek ścisty, to od młódki puści, ale stary dąb już się nie odmłodzi;
- Jak dębina pęka, wół do trawy stęka;
- Gdy pęka dębina, groch się siać zaczyna;
- Długo trzeba stary dąb rąbać;
- Zbierać gałęzie snadnie, kiedy dąb upadnie;
- Serce mi stanęło dęba;
- Co mi po dębie, kiedy nie mam zębów w gębę;
- Co dąb to inaczej rąb;
- Kiedy się dąb obali, każdy go rąbie i pali. (edn.)

INŻ. STANISŁAW JANICKI
(Z przygotowanej do wydania pracy pt. „DĄB BARTEK”)

Baba jaga gwiazda sezonu!

Lato odeszło, w Kielcach zrobiło się mniej tłumnie. Harcerze i kolonisci poszli do szkoły, wczasowicze wrócili w domowe pielesze. Wielu przybyszów — oprócz wspomnień — zabrało z kielecczyny rozmaite drobiazgi.

W sklepie z pamiątkami (WPT „Lysogory”) przy ul. Sienkiewicza ruch zmniejszył się o połowę. Mówi Wanda Predygar, prowadząca sklep: „Przez całe wakacje nie brakowało klientów. Przechodziły dzieci i młodzież z kolonii i obozów, z całej Polski, zaglądali też cudzoziemcy. Miesięczny utarg wynosił 700 tys. zł, co przy tych drobiazgach jest sumą dość dużą. Największym wzięciem cieszyły się nasze świętokrzyskie miss czyli baby jagi w rozmaitych postaciach: z drewna, gipsu, na krajkach, makatkach, proporczykach. Chętnie kupowane były plany Kielc, mapy Gór Świętokrzyskich, wydawnictwa regionalne. A także maskotki, breloczki, przedmioty z drewna, kolorowa biżuteria. Cudzoziemców najbardziej interesowały wyroby ze srebra.

Baby jagi w każdej postaci — miast na miotłach — wyjeżdżały z Kielc w walizkach i plecakach. A na sklepowych półkach zostały się tylko czarne, zatopione w gipsowym odlewie. (le)



Skok w dal.

Spartakiada na medal

Ostatnio w „Jodłowym Dworze” nie opadał Świętego Krzyża spotkali się licznie pracownicy Międzywojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Inwalidów zatrudnieni w Kielcach i w oddziałach na terenie województwa. Przybyli tu, by wziąć udział w spartakiadzie międzyoddziałowej, przygotowanej dla nich z okazji przypadającego w tym roku jubileuszu 35-lecia spółdzielni. Rywalizowano w wielu konkurencjach rekreacyjno-sportowych, a na najlepszych czekały puchary i upominki. W ogólnej punktacji I miejsce przypadło oddziałowi usług MUIS w Kielcach przed oddziałem terenowym w Miechowie i pra-

cownikami administracji spółdzielni w Kielcach.

Indywidualnie najwyższą punktację w poszczególnych konkurencjach w klasach kobiet i mężczyzn uzyskali: w strzelaniu — Elżbieta Noszek (administracja Kielce) i Piotr Gawecki (usługi Kielce), pchnięcie kulą — Grażyna Kuś (z Miechowa) i Józef Żukowski (oddział usług w Kielcach), skok w dal — Anna Pawełczyk i Zbigniew Ciosek (usługi Kielce), rzut łotką — Leokadia Sleszak i Władysław Krawczyk (oddział terenowy w Starachowicach), rzut oszczepem — Halina Niebrzydowska (oddział terenowy Kielce) i Stanisław Sokółowski ze Starachowic.

Gdzie na wczasy '87?

...to pytanie już niedługo zacząć sobie zadawać służby socjalne zakładów pracy, organizatorzy wypoczynku z przedsiębiorstw turystycznych, biur podróży, organizacji społecznych.

Częściową odpowiedź znajdują w informatorze o bazie wczasowej w Polsce wydanym przez Centralny Ośrodek Informacji Turystycznej w Warszawie. Zawiera on dane dotyczące standardu obiektów, usług świadczonych przez ośrodki, liczby miejsc noclegowych, połączeń komunikacyjnych. Informator traktuje o ponad 4,5 tys. ośrodków wypoczynkowych należących do zakładów pracy i FWP. Można go nabyć w kieleckim Centrum Informacji Turystycznej (tel. 48-666). (le)

Nie tylko dla młodych rowerzystów

▲ W sobotę, 4 bm., Wydział Ruchu Drogowego WUSW zaprasza dzieci i młodzież na godz. 10.00 do miasteczka ruchu drogowego przy ul. Solnej w Kielcach. Przygotowano tu konkursy z zakresu bezpieczeństwa poruszania się po ulicach oraz rywalizację na rowerowym torze przeszkód. Będzie także okazja zdać egzamin na kartę rowerową (młodzież do lat 14 — wymagane 1 zdjęcie legitymacyjne oraz znaczek skarbowy za 50 zł). (alp)



W tych konkurencjach leżyło się celne oko.

Z dziejów regionu

Na początku lat dwudziestych bieżącego wieku na ziemi kieleckiej rozwinął się ruch krajoznawczy w środowisku młodzieży szkolnej. Szczególnie duże osiągnięcia miało Koło Krajoznawczo-Historyczne, utworzone w 1922 r. w Kielcach przy Państwowym Seminarium Nauczycielskim Męskim. Powstało ono z inicjatywy ówczesnego ucznia, znanego później regionalisty i pedagoga, Sylwestra Kowalczyńskiego. Opiekunką koła była nauczycielka języka polskiego Maria Hubicka, zasłużona już wówczas popularyzatorka krajoznawstwa i turystyki.

Działalność koła wspierał ówczesny dyrektor seminarium Hugo Kuderna.

Problematyka krajoznawstwa i turystyki doceniana była przez grono pedagogiczne seminarium. Świadczy o tym choćby to, że szkolna biblioteka prenumerowała takie periodyki, jak „Ziemia”, „Orli Lot”, „Świat” i „Tygodnik Ilustrowany”.

W zbiorach Muzeum Krajoznawstwa i Turystyki PTTK w Kielcach znajdują się nieliczne dokumenty obrazujące działalność koła. Wspominał o nim także S. Kowalczyński w swej pracy zatytułowanej „Kartki z działalności Kieleckiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego 1908—1950” wydanej w 1962 r.

Członkowie koła prowadzili różnorodną działalność. Podczas spotkań organizowanych zwłaszcza jesienią i zimą uczniowie wygłaszali referaty poświęcone regionowi, omawiali zbiory zebrane w czasie wycieczek, prezentowali ciekawe książki oraz ar-

tykuły o tematyce krajoznawczej. Wiosną i latem koło organizowało wycieczki w Góry Świętokrzyskie, a także w okolice Sandomierza i w Jurę Krakowsko-Częstochowską. Na wycieczki te uczniowie wybierali się zwykle z M. Hubicką oraz wybitnym regionalistą, nauczycielem geografii w Seminarium Nauczycielskim, Edmundem Massalskim.

Większą się w latach dwudziestych liczba wycieczek odwiedzających Kielce i okolice wpłynęła na to, że koło postanowiło zorganizować dla swych członków kurs dla przewodników turystycznych.

Koło Historyczno-Krajoznawcze

Wykłady poświęcone historii miasta i wsiom krajoznawczym regionu wygłaszali: M. Hubicka i E. Massalski. Oni także zapoznali młodzież z najbliższymi zabytkami Kielc i najbliższej okolicy.

Koło kieleckie nawiązało także kontakty z Komisją Kół Krajoznawczych Młodzieży PTK, którą kierował zasłużony popularyzator turystyki w środowisku szkolnym prof. Leopold Węgrzynowicz.

Dużym osiągnięciem było przygotowanie przez członków koła w 1927 r. artykułów do numerów — 8—9 miesięcznika krajoznawczego młodzieży „Orli Lot”. Znajdują się w nim prace przygotowane przez uczniów kieleckiego seminarium. Wśród autorów zna-

leżli się m.in.: Marian Kasprzycki, Stanisław Brych, Józef Postuła, Piotr Słaboń. Członkowie koła pisali również artykuły do miesięcznika „Współpraca Młodzieży”.

Koło popularyzowało także wśród swych członków fotografię krajoznawczą. Kilku z nich ukończyło kurs fotograficzny i wykonywało dokumentację bieżących wydarzeń. Aparat fotograficzny został подарowany uczniom przez M. Hubicką. W specjalnych albumach gromadzono widokówki oraz fotografie wykonywane przez młodzież. Uczniowie zbierali również eksponaty z zakresu geologii, archeologii i etnografii, które gromadzili w szkole. Prowadzono także zielnik. Koło posiadało własną bibliotekę, w której znajdowały się prace z zakresu krajoznawstwa.

W 1926 r. zmieniono nazwę, która od tam brzmiała Koło Historyczno-Krajoznawcze im. Stanisława Staszica przy PSNM w Kielcach. W ten sposób członkowie koła dla uczczenia przypadającej wówczas setnej rocznicy śmierci Stanisława Staszica „pragnęli podkreślić zasługi znakomitego miłośnika ziemi ojczystej dla naszego regionu — Gór Świętokrzyskich”.

Po ukończeniu seminarium przez S. Kowalczyńskiego prezesem koła został Piotr Słaboń, zaś jego zastępcą Łukasz Kumor, znany później działacz krajoznawczy i społeczny, długoletni prezes Zarządu Okręgu PTTK, poseł na Sejm.

Działalność koła miała szczególne znaczenie w szkole pedagogicznej. Przygotowano w ten sposób przyszłych nauczycieli do propagowania turystyki i krajoznawstwa w środowisku młodzieży szkolnej.

ANDRZEJ REMBALSKI

Drużynowo w rzucie łotką najlepsi byli pracownicy oddziału terenowego z Miechowa, a plecaką do celu — kielecka administracja spółdzielni. Rozegrano także konkurs wiedzy z MUIS, w którym zwyciężył Marian Miądział z Kielc.



Rzut kulą. Zdjęcia Al. Piekarski

Piątek — 3.X.

PROGRAM I

- 14.50 Powtórka przed maturą — informatyka (2)
15.30 „W szkole i w domu”
15.50 NURT — studium ochronny i kształtowania środowiska: Kształtowanie krajobrazu i jego ochrona
16.20 Program dnia i DT — wiadomości
16.25 Studio Sport — półfinał rozgrywek o Puchar Davisa w tenisie ziemnym — CSRS — Szwecja. W przerwie ok.
17.15 „Teleexpress”
19.00 Dobranoc: „Siedem mądrych budzików”
19.10 „Losy”. „Życie i polityka”
19.30 Dziennik TV
20.00 „Monitor rządowy”
20.30 „Krab — dobosz” — franc. film fab.
22.25 DT — komentarze
22.50 „Kontakty” — progr. publicystyczny
23.20 DT — wiadomości
23.25 „Korporacja zbrodni” (1) — „Rodzina to wszystko” — ang. film dok.

PROGRAM II

- 17.25 Program dnia
17.50 „Jak uprawiać sport”
18.00 Program lokalny
18.30 „Muppet snow, czyli rewia gwiazd”
18.55 „Festiwale Teatrów Ulicznych”
19.30 Dziennik TV
20.00 „Galeria świata: „Luwr” — „Cinquecento i Franciszek I” (1) — franc. film dok.
20.30 „Zgodnie z sumieniem” — spotkanie z Markiem Kotłowskim
21.15 „Antyczny świat prof. Krawczuka”: „Wśród bogów i bohaterów” — „Athena”
21.55 „Rozmowy intymne”: „O sztuce uwodzenia” — (1)
22.25 Angielskie kino młodych: „Z soboty na niedzielę” — reż. Karel Reisz
23.50 Wieczorne wiadomości

Sobota — 4.X.

PROGRAM I

- 7.25 TTR, fizyka, s. III: Magnetyczne właściwości ciał
7.55 TTR, biologia, s. III: Jak odżywiają się zwierzęta
8.25 Program dnia
8.30 „Tydzień na działce”
9.00 „Drops” — mag. dla dzieci i młodzieży — w tym film TP z serii „Urwisy z Doliny Młynów” i film USA „Jazon z gwiazdowego patrolu”
10.30 DT — wiadomości
10.40 „Stare, nowe, najnowsze”
11.25 „Sztuka w świecie mroku” (3) — „Wynalazcy z Lesceaux” — franc. film dok.
12.25 Studio Sport: Puchar Davisa w tenisie stołowym, CSRS — Szwecja (debel)
15.30 Antologia Dramatu Powieści: August Strindberg „Burza”, reż. A. Łapicki, wyk. G. Holoubek, A. Łapicki, B. Pawlik, J. Pacuła, E. Błaszczyk, E. Dąkowska, A. Kalinowski, T. Chudecki
16.50 „Azymut” — wojsk. progr. publicyst.
17.20 Losowanie Dużego Lotka
17.30 „Barlery”
18.00 „Telewizyjny koncert życzeń dla honorowych krwiodawców”
18.30 Telewizyjny Klub Młodych „Promocje”
19.00 Dobranoc: „Opowiadania z Doliny Muminków”
19.10 „Z kamera wśród zwierząt”
19.30 Dziennik TV
20.00 „Niebezpieczne drogi” — jugosl. film sensacyjny, reż. Miodir Stamenković
21.25 Program publicystyczny
21.55 „7 dni na świecie”
22.05 DT — wiadomości
22.15 „Sportowe rytmy tygodnia”

- 22.45 Kino nocne: „Problem profesora Czelawy” — film TP, reż. Z. Lech, wyk. D. Kamińska, E. Kujawski, J. Szurmiej

PROGRAM II

- 14.25 NURT — przyrodznawstwo: Ciepło a temperatura
14.55 NURT — przygotowanie do życia w rodzinie: Zanim pojawi się dziecko
15.25 NURT — studium krajobrazu i kształtowania środowiska: Kształtowanie krajobrazu i jego ochrona

Sobota w „Dwójce”

- 15.55 Powitanie
16.00 „Halo, komputer”
16.30 „Niebo z koronek — czyli spotkanie z Lidia Wołoską” — scenografem
17.00 „Spectrum” — mag. popularnonaukowy
17.30 „Milion minut dla pokoju”
18.00 Program lokalny
18.30 „Wielka gra” — teleturniej
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 „Milion minut dla pokoju”
20.30 „Legendarny Claudio Arrau” — film dok. o pianistę chilijskim
21.30 „Tydzień w polityce” — komentarze Karol Szyndler
21.40 „Piękna Otero” (5) — serial prod. w. hiszp.
22.35 Muzyka na dobranoc
22.45 Wieczorne wiadomości

Niedziela — 5.X.

PROGRAM I

- 7.25 Program dnia
7.30 „Wszechnica rodziny wiejskiej”
7.55 „Po gospodarstwu” — mag.
8.20 „Tydzień” — mag. spraw wsi i rolnictwa
9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek” — oraz film TP z serii: „Okno proproka” (5 — ostat.) — „Przyjaciele”
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Tajemnice ludzkiego ciała” (1) — serial dok. prod. USA
11.25 „Zajechał wóz do Wadowic” (1)
11.35 Muzyczny portret — Krzysztof Jakowicz
12.35 „Siedem anten”
13.20 „Zajechał wóz do Wadowic” (2)
13.50 Telewizyjny koncert życzeń
14.35 „Kraj za miastem” — rep.
15.00 DT — wiadomości
15.05 Teatr dla dzieci: „Fasola”
15.45 „Zajechał wóz do Wadowic” (3)
16.15 „Pieprz i wanilia” (3) — „Czy Kolumb kopał piłkę”
16.50 „Studio-1”
18.20 „Antena”
19.00 Wieczorynka: „Dzieciństwo Muppetów”
19.30 Dziennik TV
20.00 „Powrót do Edenu” (21 — ost.) austr. serial fab.
20.45 „Krokodyl i inni”
21.15 „Pegaz” — mag. aktualności kulturalnych
22.05 Sportowa niedziela
22.40 DT — wiadomości

PROGRAM II

- 10.30 Film dla niesłyszących: „Powrót do Edenu” (21 — cs.)
13.00 Lokalny koncert życzeń
13.25 „Peryskop” — wojsk. progr. publicyst.
Niedziela w „Dwójce”
13.55 Powitanie
14.00 „Kwadrans z hejnałem”
14.15 „Zwierzęta w kamery”: „Mali mieszkańcy Rocky Mountains” (1) — film przyr. prod. RFN
14.45 „Jutro poniedziałek” — mag. codziennych spraw rodzinnych
15.15 „Wideołeka”
16.00 Kino Familijne: „Robin Hood” (16) „Szeryf Nottingham” — ang. serial przygodowy
16.50 Finał przebojów „Dwójki”
17.35 Kalejdoskop filmowy „Kino — Oko”
18.20 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego” — laureaci konkursu wokalistów XX

- Festiwali Arii i Pieśni im. Jana Kiepury
19.05 Pieśń „Prawie bez słów” — humoreska operowa
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 Studio Sport
21.00 Wielkie filmy małego ekranu: „Saga rodu Forsytów” (3) — „W pogoni za szczęściem” — ang. serial fab.
21.50 „Scena piosenki aktor-skiej”: „Śpiewam romans, bo śpiewam” Anna Chodakowska i Michał Bajor
22.15 „Milion minut dla pokoju”
22.35 Wieczorne wiadomości
22.40 Anegdota teatralne Igora Smiałowskiego

Poniedziałek — 6.X.

PROGRAM I

- 13.30 TTR, chemia, s. I: Substancje chemiczne i ich przemiany
14.00 TTR, biologia, s. I: Budowa roślin
15.50 NURT, wielkie prawa nauk przyrodniczych: Pole fizyczne
16.20 Program dnia i DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: „Dwaj panowie A”
17.15 „Teleexpress”
17.30 „Echa stadionów”
18.00 „Janosik” (4) — „Porwanie” — serial TP
18.50 „Człowiek dla człowieka” mag. PCK
19.00 Dobranoc: „Ja ci jeszcze pokażę”
19.10 „Laboratorium”: „Membrana”
19.30 Dziennik TV
20.00 „Rozmowa na telefon” (1)
20.15 Teatr Telewizji: Harold Pinter: „Urodziny Stanleya” reż. Zb. Zapasiewicz, wyk.: E. Kępińska, H. Machalica, K. Wakuliński, K. Sawicka, A. Bardini, K. Stelmach
22.15 DT — komentarze
22.35 „Rozmowa na telefon” (2)
22.50 „Willi Sitt” — film dok. reż. F. Kuduk
23.15 DT — wiadomości
23.20 Język niemiecki — lekcja 1 dla zaawansowanych

PROGRAM II

- 16.55 Program dnia
17.00 Język niemiecki — lekcja 1 (dla zaawansowanych)
17.30 V Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny
18.00 Program lokalny
18.30 „Piękni i wspaniali”
19.20 „Piosenkarz tygodnia”
19.30 Dziennik TV
20.00 „Szkice historyczne”: „Diableł w cylindrze”
20.15 „Gwiazdy wielkiego sportu”
20.45 Wieczór Niemieckiej Republiki Demokratycznej w TP
21.45 „Prosto z morza”: „S.O.S. dla portów”
22.15 „Lekarz umierającego czasu” (3) „Stellie vincit” — serial prod. CSRS
23.25 Wieczorne wiadomości

Wtorek — 7.X.

PROGRAM I

- 8.10 Fizyka, kl. VI: Spotkanie z fizyką
9.00 Historia, kl. IV: Kryptonim „Klio” — Nasza miejscowość wczoraj i dziś
9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany — „Imperium” (1) — kanad. serial fab.
11.00 Magazyn „Domatora”
11.20 Prawo na co dzień
11.25 „Na bezdrożach Amazonii” — „Święto kobiet”
12.00 Przygotowanie do życia w rodzinie kl. I—IV. lic.: Czy to recepta na życie
13.30 TTR, matematyka, s. III: Funkcja wykładnicza
14.00 TTR, historia, s. III: Styczeńowa branka
14.50 Powtórka przed maturą — język polski: Polska poezja współczesna
16.05 Program dnia i DT — wiadomości

- 16.10 Studio Sport: Transmisja II połowy meczu piłkarskiego oraz skrót pierwszej połowy, Polska — Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna
17.15 „Teleexpress”
17.30 Dla młodych widzów: „Akademia muzyczna”
17.55 Dla dzieci: „Wyprawy profesora Ciekawskiego”
18.30 Telewizyjny informator wydawniczy ambasadora Niemieckiej Republiki Demokratycznej
18.50 Wystąpienie ambasadora Niemieckiej Republiki Demokratycznej
19.00 Dobranoc: „Dwa kopy i kurek z ratuszowej wieży”
19.10 „Diagnoza”
19.30 Dziennik TV
20.00 Program publicystyczny
20.30 „Imperium” (1) — kanad. serial fab.
21.20 DT — komentarze
21.50 „Wieczór z Pegazem”
22.50 DT — wiadomości
22.55 Język angielski (31)

PROGRAM II

- 16.55 Program dnia
17.00 Język angielski (31)
17.30 „Pół godziny dla rodziny” — „Bliżej siebie”
18.00 Program lokalny
18.30 „Nieznana historia ropy naftowej” (6) — fr. serial dok.
19.30 Dziennik TV
20.00 Rodzi się Polak — rep. film.
20.30 Filharmonia „Dwójki” — Koncert gwiazd — Menuhin i Karajan grają Mozarta
21.10 „W obronie własnej” — „Czym nas trują — czym my trujemy”
21.40 Panorama kina radzieckiego — „Król Lir”. Reż. Grigorij Kozincow.
24.00 Wieczorne wiadomości

Środa — 8.X.

PROGRAM I

- 8.10 Geografia, kl. VIII: Wybrzeże południowobaltyckie
9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany — „Potrzask” — film TP
11.00 „Przyjemne z pożytecznym”
11.25 „O grzeczności po polsku”
11.35 „Apteczka domowa”
11.45 „Uzlik i Mazlik” (1) — film anim. prod. CSRS
12.00 Biologia z higieną, kl. VIII: Ruch — istotny element życia
12.50 „Muzyka powstaje” — kompozytor
13.30 TTR, matematyka, s. I: Procenty, stosunki i proporcje
14.00 TTR, język polski, s. I: Mikołaj Rej — ojciec literatury polskiej
14.50 Powtórka przed maturą, historia, kl. IV. lic.: Zmowa obojętnych
15.50 NURT — przygotowanie do życia w rodzinie — Dziecko w rodzinie
16.20 Program dnia i DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów — „Krag” — mag. harcerzy
16.50 Dla dzieci: „Tik — Tak” — „F” jak figle
17.40 Reportaż filmowy
18.00 Studio Sport: Mecz towarzyski w piłce nożnej GKS Wisła Kraków — Dynamo Moskwa
18.45 Program public.
19.00 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek”
19.10 „Studium” — „Światowa strategia”
19.30 Dziennik TV
20.00 Publicystyka
20.25 „Potrzask” — film TP Reż. Józef Malocha. Wyk. Andrzej Kowalik
21.10 DT — komentarze
21.35 Program public.
21.50 „Za wachlarza pani Wandry” — progr. rozr.
22.55 DT — wiadomości
23.00 Język reswjski (1)

PROGRAM II

- 16.55 Program dnia
17.00 Język rosyjski (1)
17.30 „Pół godziny dla rodziny”
17.50 „Konsylium Kliniki Zdrowego Człowieka”
18.00 Program lokalny
18.30 „ABC” — teleturniej językowy

- 19.00 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik TV
20.00 „Dookoła świata” — „W środkowej Anglii”
20.45 Aut — mag. reporterów sportowych
21.15 „Auto — Moto — Fan — Klub”
21.45 „Studio Hi-Fi” — Bob Long
22.30 „Osądźmy sami”
23.10 Wieczorne wiadomości

Czwartek — 9.X.

PROGRAM I

- 8.10 Fizyka, kl. VII: akcja i reakcja
9.00 Muzyka, kl. I: Muzyka zaprasza
9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany — „Kryptonim Turyści” (2) — film TP
11.10 „Szkola dla rodziców” — „Trzeci kwartał w życiu dziecka”
11.25 „Apteczka domowa”
11.35 „Uzlik i Mezlik” (2) — film anim. prod. CSRS
12.00 Biologia, kl. VIII — Populacja
12.50 Język polski, kl. I—IV lic.: Współczesne życie kulturalne
13.30 TTR, mechanizacja roln. s. III: Mechanizacja nawożenia mineralnego
14.00 TTR, uprawa roślin, s. III: Znaczenie gospodarcze i agrotechnika buraka
14.50 Powtórka przed maturą — język angielski, lekcja 5
16.20 Program dnia i DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: „Reporter TDC” — „Klub sił”
16.50 „Był sobie kosmos” (17) — fr. serial anim.
17.15 „Teleexpress”
17.30 „Prosty rachunek”
17.40 „Piłkarska kadra czeka”
18.05 „Patrol” — wojsk. mag. public.
18.30 „Sonda”
19.00 Dobranoc: „Fred — postrach kotów”
19.10 „Encyklopedia kultury polskiej” — „Sarmatyzm” (1)
19.30 Dziennik TV
20.00 Publicystyka
20.15 „Kryptonim Turyści” (2) — film TP
21.15 DT — komentarze
21.35 „Klub międzynarodowy”
22.15 „Na krawędzi słowa”
22.35 DT — wiadomości
22.40 Język francuski (1)

PROGRAM II

- 16.55 Program dnia
17.00 Język francuski (1)
17.30 „Pół godziny dla rodziny”
17.50 „Meskie sprawy”
18.00 Program lokalny
18.30 „Pamięć” — przed kamerą Bohdan Czesko (2) — Podróż niesentymtalna
19.15 „Piosenkarz tygodnia”
19.30 Dziennik TV
20.00 „Ekspres reporterów”
20.15 „Variete, variete” — progr. rozrywk.
20.35 „Salon muzyczny”: KK Festiwal Pianistyki Polskiej w Słupsku
21.35 Kino studyjne „Dwójki”: „Bitwa pod Austerlitz” — film prod. w. fr. Reż. Abel Gance. Wyk.: Orson Welles, Jack Palance, Vittorio de Sica, Claudia Cardinale
23.30 Wieczorne wiadomości

Piątek — 10.X.

PROGRAM I

- 8.10 Historia, kl. VII: Królestwo Polskie
9.00 Historia, kl. III lic.: Wojna rewolucyjna, niepodległość
9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany — „Premia” — radz. film fab.
11.35 Magazyn „Domatora”
12.00 Wiedza o społeczeństwie, kl. VIII — Władza
13.30 TTR, produkcja roślinna, s. I — Znaczenie wilgotności i opadów
14.00 TTR, produkcja zwierzęca, s. I — Układ krwionośny
15.30 „W szkole i w domu”
15.50 NURT — studium ochrony i kształtowania środowiska

SPORT

W Pucharze Zdobywców Pucharów

Po słabym występie katowiczanie w II rundzie

Dziś w Zurychu poznamy rywali polskich drużyn



Wczoraj na stadionie w Chorzowie rozegrany został rewanżowy mecz Pucharu Zdobywców Pucharów, w którym GKS Katowice spotkał się z islandzkim zespołem Fram Reykjavik. Zgodnie z oczekiwaniami do drugiej rundy tych rozgrywek zakwalifikowali się zdobywcy Pucharu Polski. Katowiczanie dołączyli więc w czwartek do Legii i Widzewa awansując do II rundy. Wczorajszy występ GKS nie był jednak zbyt udany, a 20 tys. widzów opuszczało stadion w nienajlepszych nastrojach. Co prawda katowiczanie pokonali swego rywala, ale zaprezentowana forma i styl gry nie napawają optymizmem przed kolejnymi występami w rozgrywkach pucharowych, gdzie rywale będą już o wiele silniejsi od amatorskiej drużyny z Islandii.

● GKS Katowice — Fram Reykjavik 1:0 (0:0). Bramkę zdobył w 31 min. Koniarek. Widzów 20 tys.

Uzupełniając wczorajsze wyniki podajemy dziś trzy rezultaty brakujące do kompletu pucharowych spotkań: Puchar Zdobywców Pucharów REAL Saragossa-AS Roma 2:0 (o awansie Hiszpanów zadecydowały rzuty karne, które celnie wykonywali zawodnicy Realu — 5:4).

Puchar UEFA: SPORTING Lizbona — IA Akranes 6:0, AEK Ateny — INTER Mediolan 0:1. Inter podobnie jak i piłkarze z Lizbony to potencjalni przeciwnicy Widzewa i Legii. Wyniki losowania II rundy pu-

charów, które odbędą się w Zurychu, poznamy dziś w godzinach popołudniowych.

Natomiast jutro i w niedzielę na boiskach krajowych rozegrana zostanie kolejna seria spotkań ekstraklasy. Najciekawiej zapowiada się pojedynek w Warszawie, gdzie Legia podejmować będzie lidera tabeli szczyńskiej Pogoń. Widzew Łódź zmierzy się w Wałbrzychu z tamtejszym Górnikiem, a GKS Katowice spotka się z Motorem Lublin. W pozostałych meczach grać będą: Polonia Bytom — Stal Mielec, ŁKS Łódź — Ruch Chorzów, Lech Poznań — Lechia Gdańsk, Zagłębie Lubin — Olimpia Poznań, Górnik Zabrze — Śląsk Wrocław.

● RKS Radomiak prowadzi nabór do sekcji piłki nożnej, chłopców urodzonych w latach 1974—75. Wszyscy chętni zgłaszać się mogą w każdy wtorek o godz. 18, do trenera Wiesława Rogowskiego (boisko treningowe Radomiaka, wejście od ulicy Dalekiej).

Notatnik radomski

● Okręgowy Związek Piłki Ręcznej w Radomiu organizuje w listopadzie br. kurs sędziowski. Kandydat na arbitra piłki ręcznej musi mieć ukończone 18 lat i posiadać wykształcenie średnie. Zgłoszenia do 20 października należy kierować pod adresem: 26-600 Radom, ul. Chrobrego 35/37. Wojewódzka Federacja Sportu. Tel. 404-08 lub 400-31 w. 243, w godz. 8—15. Na kurs mogą się zgłaszać również kandydaci z woj. kieleckiego.

W ligach juniorów

Po czterech kolejkach...

W ligach juniorów starszych Kieleckiego OZPN zanotowano w ostatnich dwóch kolejkach kilka wysokich wyników. Granat Skarżysko pokonał Nidę Pińczów 6:0, Polonia Starachowice wygrała na własnym boisku z jędrzejowskim Naprzodem aż 8:1, a Błękitni Kielce bez większego trudu strzelili w Skarżysku ostatniej drużynie tabeli — Ruchowi sześć bramek. Ponadto w innych spotkaniach padły następujące rezultaty: Star — Błękitni 2:2, Orlicz — Neptun 3:1, KSZO — Korona 4:1, Górnik — Ruch 3:0 (vo), Neptun — Star 1:2, Gór-

● W spotkaniu pierwszej rundy Pucharu Europy w koszykówce mężczyzn mistrz Polski Zagłębie Sosnowiec przegrał wczoraj z tureckim zespołem Galatasaray Istanbul 33:95 (45:54). Punkty dla Zagłębia zdobyli: Warach 19, Środa 13, Klimek, Żurawski po 14, Szczubiak 11, Puścion 7; najwięcej dla gości Calvin 29 i Waskins 25. Pojedynek rozegrany w Sosnowcu zakończył się zdecydowanym zwycięstwem mistrza Turcji, w którego szeregach wystąpiło dwóch czarnych Amerykanów. Przez cały mecz goście posiadali przewagę punktową i jedynie do 2 minut wynik był remisowy 6:6.

● Na stadionie olimpijskim we Wrocławiu rozegrany został 20-biegowy, finałowy turniej żużlowy o „Złoty kask”, w którym startowało 16 najlepszych zawodników z kraju. Turniej we Wrocławiu wygrał Roman Jankowski z Unii Leszno i on też został zdobywcą „Złotego kasku”.

W telegraficznym skrócie



Może w niedzielę kibice Korony opuszczą stadion, przy ul. Koniewa, w dobrych nastrojach? Fot. Al. Piekarski

Pierwsze zwycięstwo Korony?

W sobotę i niedzielę na drugoligowych boiskach odbędą się dziewięć kolejnych spotkań mistrzowskich. Na naszym terenie rozegrane zostaną dwa mecze. W pierwszym, radomskim Broń zmierzy się w Wierzbicy z Hutnikiem Kraków. Pojedynek ten rozpocznie się w sobotę o godz. 14. Natomiast w Kielcach miejscowa Korona podejmie Resovię. Oba zespoły zajmują ostatnie miejsca w tabeli i w obecnym sezonie sprawiają duży zawód swym kibicom. Korona w ośmiu dotychczasowych pojedynkach nie od-

notowała jeszcze zwycięstwa. Może więc tym razem kielczanie zainkasują komplet punktów? Mecz z Resovią odbędzie się w niedzielę, początek o godz. 11. Trzeci nasz drugoligowiec, zespół Radomiaka wyjedzie na mecz do Piasta Nowa Ruda. W trzeciej lidze rozegrane zostaną w sobotę dwa spotkania, o godz. 15. Granat Skarżysko podejmie Lubliniankę zaś o godz. 15.30, w Starachowicach tamtejszy Star zmierzy się ze Stalą Kraśnik. Lider tabeli, zespół Błękitnych Kielce grać będzie z Hetmanem w Zamościu.

Szybka reakcja działaczy Stelli

Po wtorkowej informacji p.t. „Popis lucznika Stelli”, zamieszczonej na łamach „ED”, otrzymaliśmy od zainteresowanego klubu pismo, w którym czytamy m.in.: „Kierownictwo zarządu oraz klubu sportowego Stella informuje, że na wspólnym posiedzeniu podjęło następujące decyzje: Przychyliło się do wniosków kierownika wyszkolenia, który w swym wystąpieniu uwzględnił postulat Polskiego Związku Luczniczego i Rady Głównej Zrzeszenia LZS i ukarał: — Konrada Kwietnia obniżając mu stypendium sportowe o 50 procent, w okresie trzech miesięcy począwszy od 1 listopada. Ponadto zawodnik ten

pozbawiony został 50 proc. nagrody regulaminowej za zdobycie Pucharu Polski; — Waldemara Molde — trenera — odsunięto od prowadzenia I ligi męskiej (wypowiedzenie nastąpi w dn. 30 października br.). Zarząd biorąc pod uwagę zasługi jakie wniósł W. Molda, zaproponuje mu funkcję trenera filii KS „Stella” w Nowinach i Podzamczu. W okresie przejściowym do czasu zatrudnienia trenera, ligę męską i żeńską z seniorami i juniorami prowadzić będzie Wiktor Pyk. Pismo podpisał prezes Zarządu KS Stella — Stanisław Grabowski i kierownik KS Stella — Adam Kraska.

Błękitni wygrali w Starachowicach ze Starem 3:0 i zdobyli dwa punkty walkowerem z Nidą natomiast Granat, który ma identyczną ilość punktów jak Błękitni w taki sam sposób uzyskał punkty z zespołem pińczowskim i pokonał KSZO na własnym terenie 4:1. Dwa zwycięstwa zapisała na swoim koncie Korona Kielce wygrywając w Ostrowcu z KSZO 3:1 oraz z Orliczem w Kielcach 7:1. W pozostałych Orlicz przegrał z Neptunem 0:1, który również pokonał Star 2:0.

1. Błękitni	4 7 20-3
2. Granat	4 7 9-2
3. Korona	4 6 12-4
4. Neptun	3 6 7-3
5. Star	4 2 3-8
6. KSZO	4 1 8-14
7. Nida	3 1 1-7
8. Orlicz	4 0 3-22

● W Berlinie rozpoczął się międzynarodowy turniej bokserski, w którym uczestniczy 133 pięściarzy z 20 krajów w tym również i Polski. Jako pierwszy z naszych zawodników wystąpił w wadze półciężkiej Stanisław Łakomiec, nokautując w pierwszej rundzie Finą Pekkę Laasanena. W ćwierćfinale, były zawodnik Błękitnych Kielce spotka się z bokserem gospodarzy turnieju Rene Rylem. Dobrze spał się także Piotr Marcinkowski (Gwardia Warszawa), który wypunktował w wadze lekkiej Pawła Gerasimienkę (ZSRR).

Z boisk „siódemek”

Piłkarze rezerwy Neptuna Końskie rozegrali ostatnio dwa mecze o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej. W pierwszym z nich Neptun wygrał na wyjeździe z AZS Politechnika Lubelska 2:0 (10:6), a najwięcej bramek dla zwycięskiej drużyny strzelili: Tomasz Zięba 9 i Dariusz Sokółowski 6. W drugim spotkaniu „siódemka” Neptuna przegrała w Końskich z Bromią Radom 2:29 (15:18). Dla radomian najwięcej bramek strzelili: Dariusz Bartosiak 9 oraz Marek Zdzich i Jacek Kusał po 5, dla gospodarzy Tomasz Zięba 13 i Piotr Klusek 7.

W pojedynku juniorów Neptun pokonał w Lublinie Lubliniankę 3:20 (20:9). Najwięcej bramek dla młodych piłkarzy rezerwy z Końskich zdobyli: Wojciech Nowek 10 i Marek Kazusek 9.

Pojedyunki siatkarskiej młodzieży

Rozgrywki w makroregionie kielecko-lubelskim w siatkówce rozpoczęły mecze między młodziemi. Pierwsze pojedynki tak w juniorkach starszych jak i młodszych przyniosły komplet zwycięstw drużynom MKS Orlecia Radom. Ze zmianami szcześnie walczyli natomiast młode siatkarki Radomki, które przegrały u siebie ze Skórzanymi Skarżysko i Lechią Kielce, a pokonały Neptuna Końskie.

W juniorkach starszych uzyskano następujące rezultaty: Orlecia — Skórzani 3:2, Orlecia — Neptun Końskie 3:0, Radomka — Neptun 3:0, Radomka — Skórzani 1:3.

Juniorki młodsze: Orlecia — Skórzani 3:1, Orlecia — Lechia 3:0, Radomka — Lechia 0:3, Radomka — Skórzani 1:3.

Natomiast w juniorkach starszych, zamiast pełnej koleжки, odbyły się tylko dwa mecze, ponieważ Czarni Radom i Proch Pionki przebywali na turnieju zagranicznym w Magdeburgu (NRD). W rozegranych spotkaniach AZS Kielce przegrał u siebie z MKS Ostrovia Ostrowiec 0:3, a Skórzani Skarżysko z MZKS Kozienice również 0:3.

W juniorkach młodszych dwa cenne zwycięstwa odnieśli Skórzani Skarżysko, którzy u siebie pokonali po 3:0 Orlecia Dęblin i MZKS Kozienice. Kielecki AZS został pokonany 3:1 przez MKS Ostrovia.

(tech)

Dwa bez atu

● Brydzyści woj. kieleckiego rozegrali IV kryterium kadry okręgowej. Pierwsze miejsce w tej rywalizacji zajęła para: Jerzy Bednarzyk — Marcin Horodyski (PKS Kielce) — 116 pkt., przed Mieczysławem Gonciarzem i Ryszardem Jankowskim (Błękitni Kielce) również 116 pkt. W łącznej klasyfikacji „Kadry okręgowej” wygrała para Gonciarz — Jankowski.

● W turnieju par na wynik maksymalny czotowe miejsca zajęli: 1. Sławomir Gajewski — Janusz Gawecki (AZS Kielce) — 405 pkt.; 2. Antoni Błaszczkowski — Ryszard Jankowski (Błękitni) — 387 pkt.; 3. Grzegorz Niestój — Artur Wieckowski (AZS) — 360 pkt. W punktacji długofalowej po pięciu turniejach prowadzą: Gajewski i Jankowski po 75 pkt., przed Stanisławem Skrzypczakiem (Start Kielce) — 65 pkt.

(m)